Ner 17. Kraków 22 Stycznia — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 stycznia.

Jeżeli broszura, *la Papautè et l'Italie: de la necéssité d'un Congrès* (Papiestwo i Włochy: o potrzebie kongresu), która niedawno wyszła w Paryżu, miała cokolwiek rozgłosu, przypisać to należy pomawianiu o jej autorstwo jednego z adjutantów cesarskich, byłego komendanta armii okupacyjnej francuskiej, który przez pięcioletni w Rzymie pobyt, miał sposobność poznania dokładnie i sumiennie osób i rzeczy. Wszakże nowego sposobu zapatrywania się na tę kwestyę dopatrzyć się w tem krótkiem, bo z szesnastu stronnic złożonem pisemku nie mogliśmy.

Autor mówiąc o marzeniach niejako urzeczywistnionych jedności, opisuje ją tak, że obraz sławny z broszury „Napoleon III i Włochy" skreślićby można, a przecież była tam jeszcze ideałem Konfederacya włoska, a Papież tej konfederacyi głową. Dalej odbija się w rzeczonem piśmie druga słynna broszura „Papież i Kongres": o Państwie Kościelnem pisze jak owa broszura, bo też rzeczywiście jest Państwo Papiezkie w tej formie, jaką mu autor jej zakreślił. Potrzeba Kongresu przedstawia się dzisiaj może nieco natarczywiej, skoro urzędowo nawet gabinet francuski wyrażał się w tej mierze. Niemniej potrzeba ta jak się zdaje, nie wyrosła aż do konieczności, przynajmniej do tej chwili, ani też autor nowej broszury konieczności nie wykazał.

Najwięcej atoli zadaje sobie pracy, tak iżbyśmy chętnie te stronę za główny cel pisemka uważali, nad komentarzem znanego listu do Edgara Neya. Broszura zdaje się być odpowiedzią na tę niezmierną liczbę artykułów w dziennikach włosko-francuskich, w których powtarzano ciągle list z r. 1849 z dodatkiem, że to co pisał prezydent Rzeczypospolitej, zapomniał już Cesarz Francuzów. Owóż autor broszury jakby chciał przekonać liberałów francuskich, że Cesarz o liście niezapomniał, i powtarza znów po raz setny wszystkie reformy, których sobie życzyć należy w Państwie Kościelnem. Nie ma wprawdzie mowy o kodeksie napoleońskim itd. jak w liście do Neya, lecz zawsze jest dosyć mowy o sekularyzacyi, aby w dzisiejszych stosunkach broszura żadnego wrażenia w Rzymie uczynić nie mogła. Napisana też podobno nie dla Rzymu, lecz dla Francyi, a po części dla Włoch, z których polityką i położeniem kwestya rzymska jest w tej chwili bardzo silnie związaną.

Jedność jest nieco zachwianą, to jest jedność taka jaką Cavour wraz z koroną Włoską włożył na czoło Wiktorowi Emanuelowi. Wyraz konfederacyi który dawniéj oburzał Włochów, dziś bywa już powtarzany a nawet ma swoje organa. Broszura nie śmiała go wypowiedzieć, tylko przeczuwać go pozwala. Lecz niezawodnie niedogodzi ani Francuzom ani Włochom tak zwanym *italianissimi.* Autor bowiem perswaduje jak może, wszelkiemi sposoby, nawet takiemi, że *malaria* panuje w Rzymie przez trzy miesiące, aby się Włochy Rzymu wyrzekły. Któż chce Rzymu? Stronnictwo ruchu, to jest mniejszość, ale ta się nie wyrzeknie, nawet z powodu *malarii.* Większość wyrzekłaby się jak najchętniéj, ale z obawy przed teroryzmem uczynić tego nie śmie. Wszelkie więc rozumowania choćby najloiczniejsze, a jest ich dosyć w broszurze, na nic się nie zdadzą. We Francyi stronnictwo antirzymskie, po większéj części opozycyjne, nie zadowolni się także wypowiedzeniem, że reformy nastąpić winny w państwie kościelnem, bo wiadomo, że nie ma potęgi, którąby Piusa IX do zaprowadzenia tych reform zmusić zdołała. Wojsko zaś francuskie stoi w Civitavecchia właśnie dla tego, aby Papież w Rzymie był niepodległym, cóż więc z przypomnienia listu prezydenta Bonapartego do adjutanta swego Edgara Neya, skoro Cesarz Francuzów idąc za większością Francyi oświadcza, że nigdy Włochy Rzymu nie osiągną? Cóż z tego że broszura „Papież i kongres" urzeczywistniona w połowie: Papież ograniczony w swych posiadłościach, kiedy pilnować musi ich Francya; a druga połowa usuwa się jak majak na pustyni: kongres w Europie!

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod **Melsztyna** 17 stycznia.

(*A. M.*) Zaledwie ustawa o reprezentacyi powiatowéj weszła w życie, a już niemało atramentu i papieru zepsuto na polemikę, w jaki sposób Rada czynności w jéj zakres wchodzące ma załatwiać. Nie zdarzyło mi się jednak czytać ani jednéj korespondencyi w dzienniku waszym, któraby się zajęła wyłącznie rozbiorem pytania: jakie są te czynności? Kwestya to jednak najważniejsza, bo od jéj rozwiązania zależeć będzie nasze zapatrywanie się na sposób urzędowania Rady powiatowéj, jéj zadanie, jéj środki.

Poruszając tę kwestyę, może będę tak szczęśliwy, że dam inicyatywę do wyczerpującego rozbioru tego przedmiotu. *)

Do zakresu działania Rady powiatowéj zalicza ustawa o repr. powiatowéj wszyskie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu; a w szczególności zarząd ekonomiczny majątku i wspólnych potrzeb. Lecz majątku (zakładów) powiat nie posiada, z małym wyjątkiem; brakuje więc przedmiotu. Że zaś zarząd wspólnych potrzeb np. dróg itp., na teraz dla braku tychże środków nie da wiele także do czynienia, o tem podobno także każden jest przekonany.

Zostaje więc jeszcze załatwienie rekursów od gmin, o czem wspomina § 27 ustawy o repr. powiatowéj. Pozwolę tu sobie jednak zrobić uwagę, czy gmina wiejska jest rzeczywiście instytucyą autonomiczną, którąby się sama sobą rządziła, a sama sobą się rządząc, potrzebowała Rady powiatowéj jako drugiéj instancyi? Otóż na to pytanie, znając stosunki wiejskie, w żaden sposób twierdząco odpowiedzieć nie można. Gmina wiejska nie jest autonomiczną lecz raczéj automatyczną, jest tem, czem była przed zaprowadzeniem ustawy gminnéj z 1866 r. to jest ciałem, które nie ma poczucia ani swoich praw, ani swoich obowiązków. Sumieniem gminy jest jéj pisarz, którego pojęcia o samorządzie nie o wiele są jaśniejsze, jak tych, których zastępuje. Czy więc przy tym stanie rzeczy Rada powiatowa może mieć wielki wpływ na sprawy gminne, czy może stawiać gmach autonomiczny, jeżeli nie ma fundamentów? O tem wolno wątpić; i w tym przeto kierunku nie można sobie obiecywać, aby wiele zdziałać mogła.

Niechże więc przynajmniéj Rada powiatowa będzie o ile możności tania; aby nie mogąc zapewnić od razu członkom powiatu korzyści, nie była im przynajmniéj ciężarem. Na cóż więc te podziały na rozliczne bióra, liczne personale urzędnicze, wysoki np. do 5% dochodzący dodatek do podatków stałych, na cóż obszerne, biórokratyzmem przesiąkłe regulamina i instrukcye!

Rada powiatowa powinna być o ile możności wolna od krępujących ją za nadto formalności, sprężystości w działaniu, a nie mieć pretensyi odgrywania większéj roli, jak jéj atrybucye wskazują: powinna zrozumieć swoje teraźniejsze położenie, że jest tylko przejściem do innego ustroju, początkiem koncesyi, jakie rząd w konsekwencyi raz powziętego kierunku jéj przyznać powinien.

Niech Rada powiatowa postara się, aby obok niéj i pod jéj skrzydłami opiekuńczemi tworzyły się kasy oszczędności i filie Towarzystwa Rolniczego; lecz niech ostrożnie postępuje z podnoszeniem dodatków do podatków, na to zważając, że te dodatki już blisko tyle wynoszą, co podatki same; że podatki stałe, już są tak wysokie, iż dla saméj zasady nie należałoby ich podnosić. Czyżby nie można spróbować wyswobodzić się z ciasnych pęt ustawy o Radzie powiatowéj, która dodatki tylko od podatków stałych pozwala nakładać? Czyż oprócz tych podatków już nie ma innych, od którychby dodatki płacone mniéj były dotkliwemi? Lecz to musi zostać przedmiotem osobnéj korespondencyi.

*) Pozwolimy sobie zwrócić uwagę sz. korespondenta, że wyczerpanie tego przedmiotu nie jest ani być może zadaniem politycznego dziennika, ale raczej specyalnego sprawom gminnym i Radom powiatowym poświęconego, jakiem o ile wiemy ma być *Gmina.*

(*Red.*)

Wiedeń 19 stycznia.

— r. Wiarogodne doniesienia z Florencyi zapewniają, że jen. hr. Menabrea ma wielką nadzieję utrzymania się przy władzy z dzisiejszym gabinetem, choćby też lewa strona Izby, jeszcze nie będąca dotąd w komplecie, zebrała się zupełnie. I w takim bowiem razie nie jest ona dość liczną, aby rządowi dyktować prawa. Zbywa temu stronnictwu, które zwykle we Włoszech decyduje w walce z rządem, nie tyle na zasadach, co na ludziach, których można postawić u steru, bo główni jego przywódzcy już zanadto zużyci, nie zdołają olśniewać powtarzaniem wypotrzebowanych argumentów. Najgłówniejszy reprezentant ich Rattazzi, wielce został skompromitowany ostatniemi wyjaśnieniami nowéj zielonéj księgi, a niepohamowana jego żądza władzy i przewrotność w polityce, zachwiały wiarę w niego u pewnéj liczby członków opozycyi, u tych zwłaszcza, co nie lubią mętów w polityce i pragną, aby chorągiew stronnictwa, któremu wiary dotrzymują, była tak czysta jak własne ich sumienie. Zresztą, wpływ Rattazzego na stronnictwo, które reprezentował, opierał się w ostatnich dwóch miesiącach zeszłego roku, kiedy gotowano wielką wyprawę na gabinet Menabrea-Gualterio, na bardzo wątłéj intrydze kobiecéj, osobistą próżnością podtrzymywanéj, na przyjaźni niewieściéj między panią Rattazzi, z domu Bonaparte-Solms, a panią Crispi. Zręczna autorka złudziła panią Crispi wielkością roli przygotowanéj dla jéj męża w radzie korony. Crispi, który już od lata w przewidywaniu wypadków rzymskich odgrywał wobec króla rolę bardzo dwuznaczną, przyjął spólnictwo. Rattazzi dowodził w Izbie opozycyą; doprowadził jednak nie daléj jak do pamiętnéj uchwały 22go grudnia, która wątpliwem była zwycięstwem. Ale wykrycia autentyczne zdradziły jego postępowanie wobec Cesarza Napoleona, i przekonano się, że dopóki Francya jakibądź wpływ utrzymać zdoła, Rattazzi ministrem nie będzie, tem więcéj, że głównie zawdzięczał on Cesarzowi swoje wyniesienie. Skoro tylko Rattazzi przestanie być kandydatem nieustającym do teki, siła opozycyi niknąć musi, albowiem schodzi znowu do 130 lub 140 głosów, któremi wprawdzie dawniéj dowolnie rozrządzała, ale w wielu kwestyach stronnictwo nowokatolików, które wespół głosowało, odstąpi teraz. Niewiadomo, czy partya konserwatywna i staroliberalna, tak zwana piemoncka, pod przewodem Ponzo di San Martino, trzymać będzie z rządem lub nie, ale w pewnych razach nie zechce przeciw niemu łączyć się z lewicą. Zjazd zaś partyi téj w Turynie, okryty jest tajemnicą co do uchwał tam zapadłych. Ale choćby z Ponza nawet d'Ondes Reggio połączył się, dla Monabrei wystarczy jeszcze większość lubo bardzo szczupła.

Kraków 21 stycznia. Najwyższem postanowieniem z d. 14 stycznia N. Pan nadał opróżnioną posadę prezesa sądu wyższego w Krakowie, prezesowi sądu krajowego w Krakowie Drowi Wiktorowi Kopffowi i zamianował radcę dworu przy sądzie wyższym w Krakowie Wacława Budwińskiego prezesem sądu krajowego w Krakowie.

Najwyższem postanowieniem z d. 10 stycznia N. Pan nadał radcy sądu wyższego we Lwowie Drowi Karolowi Hillbrichtowi tytuł i godność radcy dworu.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego z dnia 21, 22, 29 i 30 listopada, dalej z d. 5, 7, 12, 20, 21, i 31 grrdnia 1867 r.

(Dalszy ciąg.)

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa o zdanie co do zaprojektowanego przez plebana w Zbyszycach użycia funduszu szpitala ubogich w Rąbkowy na wybudowanie szpitala w Zbyszycach, oświadczono, iż Wydział krajowy na ten projekt w żaden sposób zgodzić się nie może.

Zarazem udano się z prośbą do c. k. Namiestnictwa o polecenie c. k. prokuratoryi skarbowej w Krakowie, ażeby się zajęła, jak najrychlej wyegzekwowaniem od właściciela Rąbkowy zaległych należytości tegoż szpitalu.

Przyzwolono na nałożenie w r. 1868 dla pokrycia potrzeb gminnych w Cieszanowie dodatku gminnego 50% do podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina, i 25% do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego, zarobkowego i dochodowego, równie jak do podatku gruntowego, z zastrzeżeniem jednak, iż dochód z majątku wyłącznej własności ludności chrześciańskiej, nie może być użyty na pokrycie ogólnych wydatków gminnych.

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa u udzielenie zdania, kto ma sądzić przekroczenia przepisów policyi miejscowej, jeżeli nie ma trzech członków zwierzchności gminnej w sprawie nieinteresowanych, oświadczono, iż zdaniem Wydziału krajowego nie pozostaje nic innego w takim ustawą gminną nie przewidzianym wypadku, jak zastosować się do zwykłego w takim razie we wszystkich sądownictwach postanowienia, iż w razie, gdzie właściwy sąd nie jest bezstronnym deleguje się sąd inny, żeby w takim wypadku delegował Wydział powiatowy jedną ze sąsiednich zwierzchności gminnych.

Zastępca prezesa Rady powiatowej w Nowym Sączu doniósł Wydziałowi krajowemu, iż dwóch członków wydziału powiatowego nie chcą złożyć w jego ręce przyrzeczenia z powodu, że § 17 ustawy o reprezentacyi powiatowej przepisuje, iż członkowie wydziału powiatowego składają przyrzeczenie w ręce prezesa, którego wybór atoli przez Najjaśniejszego Pana nie został zatwierdzony. Na prośbę tegoż o zdanie w tym względzie Wydziału krajowego, odpowiedziano, że w obec brzmienia § 46 ust. o repr. pow., które wyraźnie w drugim ustępie postanawia, iż w razie przeszkody prezesa zastępca jego wchodzi w jego prawa i obowiązki, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, iż zastępca prezesa ma prawo w moc ustawy odebrać przyrzeczenie od członków wydziału powiatowego, jeżeli dla jakiejkolwiekbądź przyczyny przyrzeczenie to nie może być złożone w ręce prezesa, a członkowie Wydziału winni złożyć takowe w jego ręce.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa o zdanie, do którego funduszu mają wpływać na przyszłość kary pieniężne, zasądzone przez c. k. urzęda polityczne za przekroczenia polowe na obszarach dworskich, oświadczono, iż zdaniem Wydziału krajowego kary te wpływać powinny i nadal do funduszu kultury krajowej.

Przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. Prezydyum Namiestnictwa, iż okólnikiem z dnia 11 września 1867 do l. 7107 pr. zawezwano naczelników powiatowych, by przy pertraktacyach względem nakładania dodatków gminnych i powiatowych uwzględniali dane przez ministerstwo skarbu skazówki w miarę, o ile pogodzić się dadzą z prawnemi postanowieniami, i że na wypadek wśliźnięcia się z tego powodu jakiegokolwiek nadużycia nie zaniedba c. k. Prezydyum użyć odpowiednich środków w celu uchylenia nieodpowiedniego zastosowania pomienionego okólnika.

Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu na 75 posiedzeniu w r. 1866 następujący wniosek posła ks. Morgensterna:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w właściwej drodze postarał się, iżby równie, jak w krajach do korony węgierskiej należących, i w kraju naszym podatek domowy, od zabudowań do XII klasy przepisany, z tem odróżnieniem był wymierzany, iżby należytość podatkowa, dla tej klasy wymierzona tylko przy budynkach o trzech częściach, czyli izbach mieszkalnych pobieraną była, zaś przy mniejszych to jest przy budynkach o dwóch izbach o $1/4$, zaś przy budynkach o jednej izbie o $1/2$ zwykłego wymiaru podatkowego zmniejszoną była." W wykonaniu tego polecenia zbadał Wydział krajowy powołane ustawodawstwo krajów do korony węgierskiej należących, a przekonawszy się z udzielonych sobie przez c. k. władze skarbowe wykazów, iż podatek ten opłacany przez nasz kraj, i to przez najbiedniejszą część jego w ogóle biednej ludności, wynosi bezmała dwa razy tyle, ileby uczynił podług taryfy krajów korony węgierskiej, zważywszy nakoniec na niesprawiedliwość, występującą jeszcze jaskrawiej przy porównaniu naszych krajowych stosunków ze stosunkami zachodnich krajów monarchi, — postanowił wystosować prośbę do c. k. ministerstwa skarbu o usunięcie tej rażącej niesprawiedliwości, czy to w drodze administracyjnej, czy też ustawodawczej, wyrażając zarazem nadzieję, iż ministerstwo nie odmówi przyniesienia jak najrychlej słusznej ulgi, naszej podatkami przeciążonej ludności.

Na zapytanie c. k. Prezydyum Namiestnictwa względem prowizorycznego rozpisania dodatków do funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych na 1868 r. odpowiednio, że podług dosłownego brzmienia § 22 statutu krajowego prawo nakładania krajowych dodatków przysłuża tylko sejmowi, wobec jednakże niepewności, kiedy sejm krajowy zwołanym będzie, i grożącego niebezpieczeństwa, iż zabraknie funduszów potrzebnych na opędzenie niezbędnych wydatków krajowych, Wydział krajowy, ulegając konieczności nie śmie czynić zarzutu przeciw prowizorycznemu rozpisaniu tych dodatków.

Następnie przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że JCKAp. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 20 grudnia r. z. raczył najmiłościwiej postanowić, ażeby z zastrzeżeniem konstytucyjnego uchwalenia budżetu funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych na 1868 r. rozpisać prowizorycznie podatki do podatków na pokrycie potrzeb krajowych i funduszów indemnizacyjnych w kwocie uchwalonej na 1867 r. jakoteż, iż zarazem zarządzono ze strony c. k. Prezydyum wykonanie w mowie będącej najwyższej rezolucyi.

Zamianowano zastępcami członków komisyi katastralnej krajowej: pp. Klemensa Postruskiego i Edwarda Micewskiego, a w miejsce p. Jana Serwatowskiego, który z rezygnował, p. Atanazego Benoego mężem zaufania dla komisyi inspektorackiej w Bochni. Dalej zamianowano ks. Antoniego Pietrusiewicza, kanonika katedralnego kapituły obrządku grec. kat. we Lwowie, członkiem komisyi wydawnictwa starych aktów archiwum Bernardyńskiego.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wiedeń 20 stycznia. W niedzielę d. 19 o godzinie 1szej w południe zebrała się po raz pierwszy delegacya przedlitawska w sali posiedzeń namiestnictwa dolno-austryackiego. Na pierwszej sesyi było obecnych 48iu członków, brakowało więc 12tu. O godzinie wpół do drugiej kanclerz baron Beust wszedł do sali i zająwszy miejsce swe na ławie ministeryalnej powitał zgromadzenie i oświadczył, że Cesarz zaprasza delegacyą na przyjęcie do siebie, poczem kardynał Rauscher jako najstarszy wiekiem członek delegacyi przemówił z krzesła prezydyalnego: „Do ważnego powołano nas posłannictwa, bo delegacye, w których zachodnią Austryą mamy reprezentować, są wyrazem jedności państwa, węzłem łączącym monarchią, i jako takie stanowią rękojmię przyszłości."

Po tych słowach kardynał Rauscher wezwał najmłodszych członków do prowadzenia protokółu. Książę Konstanty Czartoryski i Dr Toman, jako najmłodsi w delegacyi, zgłaszają się i zajmują dotyczące miejsca.

Następnie delegacya przystąpiła do wyboru prezesa. Na 48 głosów hr. Antoni Auersperg (znany poeta pod przybranem nazwiskiem Anastazy Grün) otrzymał 47.

Wiceprezesem obrany został Dr Maurycy Kaiserfeld, członek izby niższej.

Hr. Auersperg zabrał głos i podziękowawszy zgromadzeniu za zaszczytny dowód zaufania przemówił mniej więcej temi słowy:

Przed nami leżą wielkie i ważne zadania; przyznać winniśmy, że w działaniu naszem nieco związani jesteśmy formą, która pod wielu względami okazuje się niedostateczną. Ale liczymy przedewszystkiem na pojednawcze usposobienie drugiej połowy, delegacyi zalitawskiej.

Jedno w wysokiem tem zgromadzeniu jest ważnem, t. j. jedność innych reprezentacyj, dotychczas rozstrzelonych w działaniu swojem. Witam

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Dnia 11 stycznia, w południe, umarł w Paryżu jenerał, brabia Władysław Zamojski. Przez całe życie wedle zasad swoich, służył on Ojczyźnie z wytrwałością i potęgą ducha godną uwielbienia.

Znany literat-artysta, p. Bronisław Zaleski sekretarz Towarzystwa Literacko-Historycznego, twórca doskonałego wizerunku Zygmunta Sierakowskiego i albumu kirgizkiego, gdzie tak malowniczo przedstawił ziemię i ludzi tamtejszych — wydał teraz swoje *aquaforty* peizażów Ruysdael'a. Mogą one stanąć śmiało obok najlepszych reprodukcyi dzieł holenderskiego mistrza; nie ubliżymy prawdzie twierdząc, że wychwalana na paryskiej wystawie powszechnej aquaforta p. Daubigny przedstawiająca krzak wedle Ruysdael'a, nie przewyższa wykonaniem tych, które mamy przed oczyma: mogą one zachwycić prawdziwego artystę.

Gruntowne studyum arcydzieł Ruysdael'a, poprzedza ich okazy. Autor przechodzi i charakteryzuje sławne szkoły peizażystów nieznane starożytnym. Jakoż, całkiem nowożytną, jest sztuka malowania kraj-obrazów, która za naszych czasów do takiej doszła doskonałości.

Sztuk mistrze starożytni zajmowali się wyłącznie człowiekiem, i to człowiekiem idealnym, który swej formy użyczał bożyszczom. Najpierw przedstawiano bogów, potem pół-bogów i bohatyrów; ludzi zwyczajnych zaczęto malować daleko później — a peizażystów nie znano wcale.

W ośmnastym wieku dopiero, natura weszła w użycie jako przyprawa do zdobienia myśli. Zdrój w ówczesnem znaczeniu tego słowa, znaczył Najadę opartą na wywróconej urnie, z której płynęła woda; laur, był suknią przemienionej w drzewo Dafny; skała, mieszkaniem Nimfy; łąka, salonem Rusałki — cała przyroda była tylko teatralną estradą, na której odgrywały się mitologiczne dramaty. Nikomu nie przyszło na myśl malować lazurowe błękity Genewskiego jeziora; zarumienione jutrzenką góry w śniegowym wianku; drżące w powietrzu drzewa co długie cienie ścielą po murawie — zachodzące słońce co sypie światło jak dukaty przez szczeliny ciemnych szpalerów; nikt nie chciał przedstawić strumienia szemrzącego na zwirowem posłaniu — chaty z omszałym dachem — wołów ciągnących do zagrody wozy pełne pachnącego siana — błyszczących wśród pola wieczorem ogni, przy których pastuszkowie ziemniaki pieką — niknących we mgle dalekich widoków co napełniają duszę tęsknotą.... Wszystko to zdawało się niegodne pędzla, nie dość szlachetne, nie dość historyczne.

Jeszcze w połowie XVII wieku, przyrada służyła tylko za tło obrazowi, nikt nie malował jej dla niej samej, Ruysdael i Claude-Lorrain ją zrozumieli i pokochali pierwsi, ale długo byli jedynymi wielbicielami natury.

Dopiero z początkiem dziewietnastego stulecia ludzie przejrzawszy z pomocą Genewskiego filozofa, łaskawiej zaczęli się przyglądać naturze. Teraz człowiek Zachodni zmęczony zbytkiem cywilizacyi, rad się chroni na jej łono. Podrażniony złością jednych, zmęczony głupstwem drugich, w ogóle nie kontent z siebie i z sobie podobnych istót, zachwyca się wszystkiem co ani do niego, ani do nich nie podobne. W tej biernej kreacyi wynajduje tajemnicze pokrewieństwo z cierpieniem własnem — rodzaj niemego współczucia na serdeczne tęsknoty, z których sam sobie sprawy zdać nie umie....

Dla tego za naszych czasów peizaże doszły do doskonałości. Artyści pojęli, że aby nadać sztuce normalne warunki istnienia i trwania, potrzeba ją poddać ideom i dążnościom swojego czasu. Rafael, Michał Anioł, Tycian, Rubens i Rembrandt, nieomal wszyscy mistrze starożytni, wiednie czy bezwiednie, stosowali się do tego prawa; mianowicie też ten ostatni nie tylko wiernie odbijał myśl swojej epoki, ale nadto, w niektórych utworach miał jakby widzenie przyszłości.

Zerwawszy z Parnasem, wyzięblwszy w sobie wrażenia wspomnień, które gorąco wierzącej szkole gotyckiej dostarczały wzorów, potrzeba było nadać sztuce nowoczesnej kierunek zgodny z duchem czasu. Za ruchu romantycznego, który tak potężnie oddziaływał nie tylko na sztuki ale i na sposób myślenia społeczności, iż zdawało się, że cały stary porządek przewróci, malarze rzucili się do uplastyczniania nowych pojęć, nowych dogmatów; ale wnet o nieloice pierwszych a niedostateczności drugich przekonani, zwrócili się do malowania natury, uznawszy ją za jedyną nieomylną przodownicę mogącą zwątpiałych nową natchnąć wiarą.

Dziwnym trafem, jakby do nazwiska *Rousseau* przywiązana była moc zwracania ludzi na łono natury, świeżo zmarły Teodor Rousseau, pierwszy z tłumu malarzy francuskich zwrócił się całą duszą do matki przyrody, pewny, że kto się w nią serdecznie wpatrzy, nie pobłądzi. Teodor Rousseau jest więc ojcem ogromnej szkoły tegoczesnej pejzażystów francuskich. Smierć jego wielką jest stratą: pędzel jego prosty, nie przesadnie idealny, potężnie podnosił ducha — a pośród mnóstwa przedmiotów krwawych lub bolesnych, których dla łatwego efektu wyszukują malarze, dawał patrzącemu miły i upragniony wypoczynek.

Pan Zaleski w swojem uczonem studyum poprzedzającem aquaforty, dzieli pejzażystów na szkołę włosko-francuską i szkołę holenderską — szkołę *idealistów* i szkołę *realistów.* Oznaczając jeszcze dokładniej, pierwszą zowie szkołą *plastyczną;* drugą, szkołą *malowniczą.*

Cechy tych dwóch szkół zupełnie różne. U mistrzów lotaryngskich obrysy gór są imponujące — widnokręgi szerokie — wody błyszczące — morze południowe tęczuje zachwycającemi barwy, a pomniki rysują wdzięczne linije na zawsze przeźroczystym lazurze niebios.

Obrazy malarzy-poetów holendrów, jednostajne, ubogie, cały wdzięk swój mają u *Boga:* na niebie bogactwo wielkie, rozmaitość i mieniące ułudy żywej wyobraźni — monotonia na ziemi, a fantazya w obłokach.

U mistrzów francuskich piękność wynika z obrysów — u mistrzów holenderskich rodzi się z tajemniczego światła. Gra promieni niebiańskich zastępuje brak malowniczości przedmiotów ziemskich — podnosi i uszlachetnia widza. U pierwszych istniejąca miejscowość czyni całość powa-

więc zjednoczenie obu ciał prawodawczych austryackiej Rady państwa, a widząc je tutaj połączone do jednolitego działania, mam niezłomne przekonanie, iż wobec wielkich zadań, które wypełniać mamy, znikną odcienie stronnictw, i że jako jedno ciało zgodnie postępować będziemy. (Oklaski).

Ta jedność i zgoda sił nam dodadzą tam, gdzieby opór stawiać wypadało, lecz tem większą wagę przywiążą do działania, które będzie wynikiem pojednawczego i zgodnego postępowania.

Na wezwanie prezesa zgromadzenie wydało trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza.

Na wniosek **Lassera** Delegacya wybrała komisyą z 5ciu członków złożoną celem wypracowania regulaminu. Do komisyi tej wchodzą: pp. Lasser, **Zyblikiewicz**, hr. Wrbna, Dr Rechbauer i Dr Klier.

W końcu kanclerz baron Beust oświadczył, że Cesarz przyjmie Delegacyą nazajutrz, t. j. w poniedziałek o godzinie 3ciej po południu.

Następne posiedzenie we wtorek d. 21.

Delegacya **węgierska** nie odbyła jeszcze urzędowego posiedzenia.

— Prezes sądu krajowego w Celowcu Dr Józef **Waser**, członek izby niższej, został mianowany szefem sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości. Nominacyą jego ogłasza dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska*.

— Wspomnieliśmy już o agitacyi w **Pradze** między młodzieżą akademicką za i przeciw Drowi Herbstowi. Południowa *Pressa* z d. 20go podaje następujący telegram z Pragi: „Wczoraj wieczór zgromadziły się tłumy ludu w *Kassinogasse*, które wśród kociej muzyki i obelg przeciw panu Beustowi wytłukły okna w kasynie. Żandarmerya i policya wezwała tłumy do rozejścia się, lecz na próżno; również bezskutecznemi były z początku mowy burmistrza i wiceburmistrza; w końcu tłumy wśród okrzyków „**Slawa**“ i śpiewając „**Hej Slowané**“, udały się przed czeską Besedę na Grabenie. Burmistrz Dr Klaudy starał się uspokoić wołających „Precz z pochodniami“, lecz napróżno. Z Grabenu przeszły tłumy na Rossmarkt do posągu Wacława, gdzie odśpiewano „**Swaty Waclawe**“ i „**Hospodine pomiłnj**“. Z okrzykiem: „cel osiągnięty, rozejść się“ — wszyscy się rozeszli. Kilku aresztowanych uwolniono w natłoku pospólstwa. O godzinie 10ej było spokojnie. Technicy czescy drukowanemi odezwami do udziału w demonstracyi wezwani zostali. Minister sprawiedliwości Dr Herbst, odwidził w niedzielę arcybiskupa, Namiestnika, prezesa sądu wyższego. Dziś przyjmuje izbę adwokacką.

Włochy.

W artykule wstępnym z soboty wspomnieliśmy o depeszach telegraficznych tyczących się wyprawy Garibaldczyków na terytoryum państwa kościelnego, które jako przyczynek do księgi zielonej ogłosił jenerał Manebrea, chcąc przekonać jak trudną do administrowania zostawił mu po sobie gabinet p. Rattazzego spuściznę. W liście z Florencyi umieszczonym w *Liberté*, dzienniku o stronniczość dla sprawy rzymskiej nieposzlakowanym, znajdujemy owe depesze dosłownie, które tu wraz z uwagami korespondenta francuskiego podajemy:

Florencya 4 stycznia 1868.

Zdawało mi się, że marzę dziś rano, przebiegając ów tom 150-kartkowy i pomyślawszy, że Rattazzi głośno, z wyciągniętą ręką sam żądał jego ogłoszenia. Dokumenta te, jak mniemam, wielki będą miały rozgłos w Europie gdyż niedozwalają wątpić o wspólnictwie rządu włoskiego z stronnictwem ruchu przed Mentaną; taka przynajmniej wydaje mi się być pobieżna ich analiza.

Depeszą z 20 września p. Rattazzi wzywa prefekta Ankony, aby wręczył 6000 fr. majorowi Ghirelli regimentarzowi owej słynnej legii rzymskiej, mającej nadać ruchowi garibaldostowskiemu barwę monarchiczną.

Prefekt policyi w Genui do ministra spraw wewnętrznych

Genua 10 październina 1867.

Kapitan Fontana żąda przesłania na granicę 300 karabinów w największej tajemnicy. Żąda również zwrotu 100 strzelb, jakie mu zabrałem, a które są jeszcze w mojem posiadaniu.

Żądam instrukcyj.

Na brzegu tej depeszy jest dopisane:

Florencya 10 października 1867.

Wyślej pan 300 strzelb, zwróć te, które zabrałeś i to w największej tajemnicy.

Rattazzi.

Jeneralny Dyrektor bezpieczeństwa publicznego do prefekta policyi w Genui.

Florencya 15 października 1867.

Proszę pana, abyś zechciał dać natychmiast bezpłatny przejazd na kolejach żelaznych, w kierunku który zostanie wskazanym, osobom przedstawionym przez adwokata Brusco i kapitana Fontana. Sześćset miejsc 3éj klasy danych zostało z Genui do Terni.

Do ministra spraw wewnętrznych sekreteryat jlny.

Perugia 16 października 1867.

Ochotnicy dowodzeni przez Menottego wzięli Monte-Maggiore; znaczna liczba ochotników napływa do Terni. Pociąg nocny przywiózł tu dziś pięćset przybywających z Florencyi; trzebaby przeszkodzić temu napływowi.

Prefekt Ganna.

Prefekt z Cuneo donosi z Florencyi o zniknięciu 20 wychodźców rzymskich internowanych w Saluzzo i dodaje, że wydał rozkaz aresztowenia ich.

Sekretarz jlny p. Rattazzego odpowiada:

Prefektowi z Cuneo.

Florencya 17 października 1867.

Odwołaj pan rozkaz aresztowania, zapowiedziany w twojej depeszy wczorajszej.

Monzani.

Do podprefekta z Terni.

Florencya 17 października 1867.

Jeżeli masz pan pod ręką kogo zaufanego, poślij go natychmiast do Ghirelli, ażeby go zawiadomić, iż winien się wstrzymać od wszelkiego aktu, mogącego narazić rząd.

Z wielkiej liczby depesz wynika, że p. Rattazzi uwierzytelnił na granicy ajenta politycznego zwanego Boglieli, który nieprzestaje żądać, aby organizowano powstanie i aby kolumny ochotników dążyły koncentrycznie na Rzym.

Podprefekt Terni do p. Rattazzego.

Deputowany Crispi przesyła W. Eks. następujący telegram:

Terni 18 października 1867.

Nie zwlekaj pan; wypuść Garibaldego na wolność, przejdź granicę, zajmij natychmiast Civitavecchia, nie zostawiaj czasu Francyi. Honor i zbawienie Włoch wymagają tego. Chodzi o nasze imie.

Crispi.

Nazajutrz Garibaldi opuścił Kaprerę.

Wszyscy prefekci donoszą ministrowi spraw wewnętrznych, że przechodzą pod ich oczyma pociągi pełne ochotników, zaopatrzonych w pasporta wydane przez władze i żądają instrukcyj. Wszyscy żalą się na komitety garibaldowskie.

Podprefekt z Terni do p. Rattazzego.

20 października 1867.

Cucchi deputowany zawiadamia, ze akcya rozpocznie się jutro w poniedziałek (w Rzymie) niezawodnie.

Prefekt Perugii traci głowę, położenie jego jest nieznośne; widzi ochotników przybywających ze wszystkich stron; niektórzy są uzbrojeni.

„Władza miejscowa, powiada on, nie ma już żadnej władzy w Rzymie i w Viterbo, a w ogóle wszędzie na terytoryum papieskiem panuje zupełna spokojność, rzecz zdaniem mojem dość szczególna.

Do podprefekta w Rietti.

Ponte-Corese 21 października.

Menotti korzystając z pańskich przyrzeczeń żąda odemnie pilno 10,000 fr. Nic nowego. Powstanie rzymskie odłożone do jutra.

Ajent polityczny: Buglieli.

Do podprefekta w Rieti.

Florencya 22 października.

Donieś pan natychmiast do Rzymu, jeżeli wiesz co nowego. Uczyń tak, aby publiczność jak najmniej o tem wiedziała.

Rattazzi.

Panu ministrowi spraw wewnętrznych.

Perugia 22 października 1857.

Co do wiadomości podanej przez prefekta z Arezzo, o przybyciu Garibaldedo, czekam instrukcyj ministra.

Gadela.

Wiadomo, że rozkaz aresztowania Garibaldego, nadszedł we 24 godzin po jego przejściu.

Corese 22 października 1867.

Nic nie wiem o Garibaldim. Wiadomo panu, że Menotti jest w Scandriglio. Spodziewam, że się uda ku Rzymowi.

Dałem wszystkie pieniądze, jakie miałem w kasie: 10,500 fr.; nie wiem co robić. Telegrafowałem go Fabrizego; nie odpowiada! Chwila żniwa zbliża się. (*Siamo ai frutti, perdio*).

Ajent polityczny: Buglieli.

Po długiej depeszy p. E. Montezemolo, dowódzcy wojskowego w Spezii, ostatni za okazaniem cyfrowanej depeszy ministra marynarki, wręczył deputowanemu Cadalini (z skrajnej lewicy) 120,000 pistonów i 60,000 nabojów z kulami. Wszystko to wysłane zostało do Florencyi w 30 pakach drewnianych i dwóch baryłkach, pod nazwą: *minerałów*.

Samorząd angielski.

(*Selfgovernment*).

przez autora *Programmatologii.*

(Patrz Nr. 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16 *Czasu*).

Widzimy więc, w czem leży uprawnienie warstw wyższych oświeceńszych narodu do przewodniczenia narodowi, do rządzenia, zatem przeważnie i do sprawowania samorządu.

Aby wątpliwości uniknąć, musimy tu acz nie należącej ściśle do przedmiotu, dotknąć kwestyi w kraju naszym nie dającej się pominąć, gdy mowa o kierunku narodowym z jakiego bądź powodu. Domyśli się każdy, iż chcemy wspomnąć o dążności objawionej po wiekach wspólnej pracy, usiłującej rozedrzyć kierunek cywilizacyi narodu na dwoje, na dwie cywilizacye narodowo osobne, to jest ruską i polską. Czy to tylko skutki intrygi w celu osłabienia polskiego żywiołu, czy prąd sztuczny lub naturalny ku Moskwie, czy w rzeczy dążność plemienia małoruskiego ludu do wyrobienia się w naród odrębny, czy nareszcie tylko chwilowe, jak bywało gdzieindziej, ożywienie ludowego narzecza, aby w przyrodzonej fazie rozwoju cywilizacyi ludu wydało swoich trubadurow, Hanssaxów itd. Któż to dziś stanowczo rozstrzygnie? Skryte są sądy opatrzności; więc i nam, zwłaszcza gdy tu tylko o samorząd i tegoż **swojskość**, nie zaś o **narodowość** w całem znaczeniu chodzi, nie badać zawiłą kwestyę ciemnej przyszłości, lecz patrzyć faktów i działać sumiennie, rzetelnie. Faktem zaś jest, że od lat dwudziestu toczy się owa tak zwana **borba** na języki i pióra, a w rzeczy wszystko jak było, pozostało nie tykając pojawów, nie wiedzieć czy efemerycznych czy embryonów wielkiej przyszłości, jak np. owe katedry łaknące słuchaczów na wszechnicy lwowskiej itp.

Tymczasem wprawdzie dużo dzieci polskich nauczyło się *azbuki*, jednakże z warstwy cywilizowanej dzieci tak zwanych ruskich — ruskiego obrządku — żadne dzięki Bogu nie zapomniało po polsku; lud nie piśmienny rozumie po polsku i po rusku, a włościanin jeżeli tylko dwa tygodnie obcuje z mówiącymi po polsku, przyswaja sobie polskie wyrazy i polską mowę; musi w tem być jakieś bardzo bliskie powinowactwo, skoro na przykład wieśniak Rusin wzięty w sołdaty w ciągu służby dwudziestoletniej nigdy się po moskiewsku nie nauczył, a po polsku nauczy się w kilkotygodniowem obcowaniu np. w służbie dworskiej lub podobnej innej. Dalej, jak przed dwudziestu laty, Rusini żenią się z polkami, a Polacy z osobami ruskiego obrządku, pomimo uciążliwych zawad z pewnej strony; krótko mówiąc, żyje się jak się żyło niegdyś w spokoju, a choć na papierze *borba*, nie widać jej w życiu ludu, a bynajmniej ludu nie biorącego udziału w szermierce językowej. Borba ta, to jakby przeróbka zboża aby nie stęchło; a jeżeli plewy i puste łupiny ulatują czasami gdzie po za kordon, i owszem, nic to nie szkodzi. Lud zdrowym zmysłem poznaje dążenia swych mniemanych przewodników, a jeżeli jest czego żałować, to tylko tego, że objawy takiego kierunku osłabiają coraz bardziej węzły ufności, łączące lud z tymi, którym piecza nad nim koniecznie i przeważnie powierzoną być powinna.

Wobec takiego, jak kreślimy, a któremu ledwie kto zaprzeczy, stanu faktycznego łatwo znaleźć praktyczną zasadę do sprawowania samorządu w kraju.

Oto Polak na urzędzie niechaj każdego krajowca *pro hic et nunc* **uważa za Polaka, a niech mu wymierza sprawiedliwość tak jakby życzył aby samemu wymierzano. Rusin piastujący władzę niechaj z swej strony jeżeli mu się podoba, uważa również każdego krajowca za rusina a niechaj go sądzi tak, jakby sobie życzył aby samego sądzono.** Pojedyncza to, chrześciańska zasada, żyć według niej łatwo równie jak zbawiennie; ona wszakże tylko może nas doprowadzić do celu gubiąc u siebie w zarodzie jadowitego, toczącego wnętrzności wzorowo zresztą zdrowego organizmu Anglii — robaka galicyjskiego fenianizmu.

Dotąd bowiem nadużywano u nas tylko i wyzyskiwano **socyalną** antypatyę ludu z stosunków poddańczych wynikłą, bądź co bądź, jednak jeszcze antypatyi **plemiennej** wywołać nie zdołano, a **obrządkowe** wyróżnienia się wcale chybiły celu. Gdy więc agitacya zgodzie narodowej nie przychylna pierwszą a właściwą swą dźwignię w nowym rzeczy porządku postradać musi, zadaniem jest każdego uczciwego obywatela kraju gorliwie czuwać nad tem, aby jak dotąd, nie zdołała i nadal stworzyć sobie jaką dźwignię nową, czyli to z rodowości, czy obrządku. Poczem przepraszam szanownego czytelnika za przerwę i wracam do rzeczy.

Przychodzimy zatem do instytucyj pełniących samorząd, a jak dotąd zasady, tło i ramy w których istnieje samorząd, tak i te instytucye będziemy się starać rozpoznać w drodze porównawczej, jako zdaniem naszem najdostępniejszej, może jedynie dla czytelnika na kontynencie, który tak w pojęciu jak w życiu tylko instytucye swojej spółeczności państwowej, od angielskich zasadniczo i co do formy różniące się, ciągle ma przed sobą.

U nas lub gdziebądź na kontynencie, gdy kto chce mówić o spółeczności państwowej, o państwie, rządzie, samorządzie lub instytucyach dotyczących, najpierw i przedewszystkiem przychodzi mu na myśl gmina; gmina to pojęcie kardynalne, to fundament całej budowy, rozumie się według pojęć kontynentalnych. Owóż wszyscy **niby** wiemy, co to jest ta gmina, ale określić, ale dać definicją, tak abyśmy co wiemy powiedzieli i drugiemu, aby i on wiedział, tego jeszcze dotąd nauka kontynentalna nie dokazała. Stein (*Dr Lorenz Stein Verwaltungslehre — Stuttgard I Bd. pag 432*) mówi, że dać definicyą gminy nikt się nie pokusił dotąd, *ist in der ganzen Staatswissenschaft noch gar nich versucht worden.*

Tak jest, i można Steinowi, uczonemu jak Niemiec, wierzyć na słowo, choćbyśmy się o tem nie byli sami przekonali; a wniosek właściwy będzie taki, że kiedy nauka nie umie powiedzieć co jest gmina? to oczywiście tego dotąd nie wie, i jasnego o tem pojęcia nie ma, albowiem gdyby miała toby go światu udzieliła; zakazu nie było. Jednakowoż uznając konieczną potrzebę określenia, Stein sam usiłuje to w następujących wyrazach: *Die Gemeinde entsteht da, wo die Gesamtheit der Staatsaufgaben in örtlicher Begränzung durch einen Organismus der Selbstverwaltung vollzogen wird.* „Gmina powstaje tam, gdzie całko-„witość zadań państwa w miejscowem ograniczeniu przez organizm samorządu wykonywa się.“ To jest definicya gminy, na jaką zdobyła się nauka kontynentalna; ale każdy widzi, że ta definicya tak dobrze może się ściągać na jaki ideał gminy w rozumieniu dzisiejszych kontynentalnych mędrców stanu, jak na pierwszą lepszą starożytną (πολις) rzeczpospolitą, która również tylko zadania państwowe; w obrębie swych granic terytoryalnych, przez organa samorządu, wykonywać była powołaną. Że gmina jest spółecznością to pewne, ponieważ jeden nie tworzy gminy; że istnieje w pewnych granicach, to nie wątpliwe, albowiem istnieje na ziemi a nie na całej ziemi, tylko na pewnym kawałku. Na tem jednak kończy się sens zrozumiały naszego określenia; gdy z jednej strony nie dowiadujemy się co rozumieć pod wspomnianą całością zadań państwa, owszem dopatrujemy sprzeczności z zwykłą teoryą kontynentalną, która państwo od społeczeństwa ściśle odłącza, a z drugiej strony wiemy i doświadczamy tego praktycznie, że gmina kontynentalna całości zadań państwa nawet w obrębie swych granic nie wykonywa przez organizm samorządu; owszem przeciwnie, rządy kontynentalne dzielą zakres działań gminy na tak zwany **własny** i przekazany czyli **poruczony**, a te zadania, które za państwowe uważać chcą, radeby ile możności wykonywać przez organizmy własne, rządowe, stojące nad lub obok gminy; zaś jeżeli takowe pozwalają lub nakazują spełniać gminom, to tylko sposobem jakoby delegacyi od siebie, **w owym zakresie poruczonym**.

Prawda, że z tego podziału zakresu gminy na własny i przekazany wynikają niedorzeczności. Tak naprzykład, jeżeli przyjmiemy pospolity w szkole niemieckiej podział główny **zadań państwa** na cele bezpieczeństwa, dobrobytu i oświaty, a oraz przyznamy, że pomiędzy temi celami przeważnie należą do państwa (*Staat*) cele bezpieczeństwa, to zapewne nas trochę to zastanowi jeżeli w galicyjskiej ustawie gminnej pod tytułem **własnego** zakresu gminy w § 27 lit. *b.* wyczytamy: „czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia.“ Gdy więc takim ogólnikiem najwyższe zadanie państwa przenosi się na własny zakres działań gminy, to już trudno jej odmówić kompetencyi względem spraw i celów innych tak, aby ta odmowa mogła być rozumnie, loicznie usprawiedliwioną wobec zdrowego rozsądku. Owszem może byłoby łatwiej i prościej wywnioskować, że zadania państwa w rozumieniu szkoły niemieckiej, zadania mianowicie władzy wykonawczej — płatnej — są zadaniami tylko przekazanemi, poruczonemi organom płatnym z przyczyny, iż siłami miejscowemi wykonywane być nie mogą. Prawoznawstwo tedy kontynentalne nie zdolne nam objaśnić wyczerpująco czem jest, a jeszcze mniej czem powinna być gmina; gdy zaś do angielskiego się udamy, to i to daremnie, z przyczyny, że to, co pod gminą sobie wyobrażamy, w Anglii **nie istnieje**.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Za pośrednictwem księgarni J. Czecha otrzymaliśmy pod głoskami P. T. na zupę rumfordzką ....30 złr.

Co łącznie z dawniejszemi składkami drugiego zbioru wynosi miesięcznie 95 złr.; jednorazowo zaś złr. 326 centów 50.

— W myśl upoważnienia komitetu zawiązanego we Lwowie pod przewodem ks. Leona Sapiehy, którego odezwę ogłosiliśmy w dzienniku naszym z d. 18 b. m. w celu zebrania funduszu na wsparcie wdowy i syna ś. p. Karola **Szajnochy**, Redakcya *Czasu* przyjmować będzie datki na ten cel wpływać mogące, a zarazem księgarnia p. Józefa Czecha podejmuje się pośredniczyć w tym względzie, co dla wielu osób może być pożądanem, tych zwłaszcza, którym bliżéj do pomienionéj księgarni w Rynku aniżeli do bióra Redakcyi naszego dziennika.

— O stanie wody na Wiśle w skutku poruszenia lodów, odbieramy następujące uwiadomienie:

Kilkudniowa odwilż spowodowała przybytek wody na Wiśle, w skutek czego pod Krakowem w nocy z dnia 19 na 20ty stycznia r. b. na pół mili powyżej mostu Podgórskiego lody ruszyły i poniżej wsi Las Płaszowski, gdzie Wisła nie jest jeszcze wolną, zatrzymawszy się, utworzyły zator.

Niziny wsi Beszczu, Dąbiu i Łęgu na lewym brzegu Wisły wraz z kilkoma nisko położonemi chałupami, wezbraną wodą oblane zostały.

Wodoskaz przy moście Podgórskim przez cały dzień 20ty b. m. wskazywał 9 stóp 4 cali, gdy tymczasem stan wody niżej lasu Płaszowskiego wynosił tylko 5 stóp.

Obawy większego wylewu wody niema, a mianowicie miasto Kraków nie jest zagrożonem.

Zresztą tak w powiecie jak w mieście zarządzono wszelkie środki ostrożności i ratunku na przypadek możliwego niebezpieczeństwa. Mianowicie w Dąbiu, Beszczu i Łęgu przygotowano łodzie na przypadek potrzeby, i zarządzono stosowne warty dla ciągłego zauważania stanu wody.

— D. 26 stycznia to jest w przyszłą niedzielę odbędzie się w sali radnéj Rady miejskiéj walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców. Jest to instytucya, najwięcéj ze wszystkich temi czasy powstałych stowarzyszeń „wzajemnéj pomocy“ oparta na *wzajemności*, a tem samem odpowiadać może w zupełności celowi swemu, który bardziéj dąży do tak zwanego zabezpieczenia na życie, aniżeli do prostéj jałmużny. Jeśli jest jałmużna, to ją otrzyma podupadły członek towarzystwa, wdowa i sierota po zmarłym pozostała; członek zaś stowarzyszenia w sile wieku będący i do pracy zdolny, może tylko pożyczkę otrzymać z kasy towarzystwa. Nadanie pierwszego kierunku i popędu temu stowarzyszeniu i wprowadzenie go w regularny, porządny bieg, może o jego rozwoju i powodzeniu nadal rozstrzygnąć; dla tego szczególnie baczyć należy na te pierwsze kroki téj instytucyi i dbać o to, by się sama w sobie własnemi siłami choćby powolnie wyrabiała, nie zaś aby wpływy zewnętrzne pod pozorem opieki lub zasiłku nadawały téj instytucyi ekonomiczności, cechę instytucyi przedewszystkiem miłosiernéj. Krótko mówiąc, pragnęlibyśmy, aby członkami stowarzyszania byli tylko ci, co mają zarówno obowiązek do czynnego, jak i prawo do biernego w niem udziału.

D. 1 lutego odbyć się ma bal na dochód tego Stowarzyszenia. Koncert dany na ten sam cel d. 3 stycznia przez Towarzystwo śpiewu przyniósł czystego dochodu złr. 45 c. 35. Muzyka wojskowa pułku księcia Wazy wzięła udział w tym koncercie bezpłatnie.

— W niedzielę odbył się w kościele Ś. Piotra rzadki obchód złotego wesela, tem rzadszy, że w klasie ubogiéj, wyrobniczéj. Łatwiéj bowiem przeżyć razem w małżeństwie 50 lat, gdy niepotrzeba za każdym dniem pamiętać, by na jutro wystarczyło; dożyć starości choć w ubóstwie, lecz nie o żebraczym kiju lub w domu przytułku, wielką to zasługą. Błogosławieństwa 50 letniego pożycia małżeńskiego doczekali się Jan Kanty Leszczyński wyrobnik murarski i żona jego Tekla. Prezydent miasta Dr Dietl, nie przepomniał uczcić obchodu tego swym udziałem i zaopatrzył datkiem sędziwych jubilatów.

— **Ropczyce** d. 20 stycznia.

(*S.*) Dziś o godzinie siódméj zrana w Sędziszowie pożar zniszczył trzy obszerne stodoły dworskie z krescencyą własną dzierżawcy p. Wincentego Rogalińskiego. Strata w pierwszéj chwili należycie obliczyć się nie da, jednak prawdopodobnie około 12,000 złr. wynosi. Przyczyną pożaru jest zbrodnicze podpalenie. Budynki i zboże były zabezpieczone w Towarzystwie krakowskiem, nie wiem atoli, czy w całéj wysokości strat.

Celem zebrania pierwszych poszlaków i przeprowadzenia śledztwa w drodze policyjnéj, urząd powiatowy w Ropczycach jeszcze wśród szerzącego się ognia wysłał z ramienia swego komisarza p. Manastarskiego. Ale dowiaduję się w téj chwili, że podobno silnie poszlakowany sprawca, do Sądu obwodowego w Rzeszowie już odstawionym został.

— Dziennik Emila Girardin *La Liberté* znany z swoich sympatyj rosyjskich, donosi, że „Rada związkowa w Szwajcaryi ogłosiła dekret z powodu odnowienia na nowy rok kart pobytu dla wychodźców polskich, a rządy kantonalne domagać się mają od każdéj rodziny polskiéj kaucyi w ilości 1,500 fr., tudzież deklaracyi, iż nie będzie żądała wsparcia pieniężnego od władz szwajcarskich. Wolno jednak wychodźcom polskim nabywać prawo obywatelstwa szwajcarskiego, które kosztuje na wsi 800 fr. a po miastach od 2 do 3 tysięcy. Ci co nie zapłacą kaucyi wymaganéj albo nie nabędą prawa obywateli szwajcarskich, będą wydaleni. Już z Zürich wydalono 24 wychodźców polskich za niespokojność.“ Nie znamy jeszcze tego ogłoszenia, a przeto nie wiemy, o ile doniesienie powyższe jest autentyczne. Gdyby też w Polsce nie rządy, lecz naród chciał użyć odwetu, i wszystkich Szwajcarów i Szwajcarek pozbyć się, którzy przecież przybywają do Polski za zarobkiem jako guwernerowie, bony, cukiernicy i t. d., zapewne, że okazałoby się, iż więcéj Szwajcarów korzysta z gościnności polskiéj niż Polaków z szwajcarskiéj.

— Dnia 20stycznia pogoda. Ciepłomierz najniżéj na — 1°,4 R., najwyżéj na + 4°,0 stał. Barometr idzie do góry, stan jego o godzinie 6téj zrana dnia 21go stycznia 320''',70; zaś ciepłomierza — 0° 2 R. Wiatr silny zachodnio-południowo-zachodni.

— We środę dnia 22go stycznia, Śgo Wincentego męczennika i Śgo Anastazego męczennika.

---

bną; u drugich pochwycony tylko wyraz chwili; krajobraz południowy oddaje najczęściej myśl niezależną od artysty — pejzaż północny oddaje uczucie czysto-wewnętrzne, indywidualne.

Szkoła włosko-francuska, jest poprzednicą krajobrazu bohatyrskiego i historycznego — pozostaje w zgodzie z podniosłem usposobieniem duszy; szkoła holenderska, sielankowa, codzienna, przemawia do wszystkich, łatwiej porusza serce i znajduje w niem echo.

Szukając w piśmiennictwie porównania — mówi pan Zaleski — można powiedzieć, że pejzaż południowy odpowiada dziełom klasycznym — pejzaż holenderski dziełom romantycznym.

Jakób Ruysdael był najdoskonalszym wyrazem tej ostatniej szkoły, której twórcą nazwać go można. Urodził się w mieście Haarlem w Holandyi, prawdopodobnie 1625 roku. Umarł w jesieni 1681. Przez całe życie nie opuścił ziemi rodzinnej, do której był nadzwyczajnie przywiązany. Ciężkiemi ofiarami wydarta morzu i hiszpańskiemu jarzmu Holandya, droższą była swym synom niż bywa ojczyzna tym, co jej nigdy nie tracili i krwią swoją nie odkupywali. Ruysdael z miłością kochanka kraj swój malował, dla tego często w jednym *Foranku* ukazywał całą jego duszę ockniona — w jednym *Młynie* skupiał całą przezorną zamożność — w jednym *Wylewie* oddawał całą energią Holendra skazanego na walkę z najstraszniejszym żywiołem: wodą.

„*Denn die Elemente hassen das Gebild der Menschenhand*“ powiada Schiller w *Dzwonie*. Piewcą tej epopei, tej walki czlowieka z naturą, jest Ruysdael w swoich krajobrazach. Ostatni odpoczynek człowieka oddał w swem arcydziele: *Izraelickim Cmentarzu*. Najpotężniejszy jest w utworach natchnionych wybrzeżem Scheveningen. *Nawałnica* znajdująca się w Muzeum Luwru, jest może najmagistralniejszem dziełem Raysdael'a. Nikt go nieprzewyższył w powabnej dokładności z jaką oddaje każdy szczegół, każdą, chociażby najdrobniejszą piękność krajobrazu. Nikt z większą znajomością rzeczy nie zdoła malować posępnej fizyonomii starych drzew pogarbionych wiekiem, łysych i chropowatych, co krzywemi korzeniami jak zaciśniętą konwulsyjnie ręką, uporczywie trzymają się ziemi. Nikt śmielej nie potrafi wyprowadzić w górę dorodnego dębu i ubrać go wspanialszą koroną. A jak rysuje skały nagie, lesiste wzgórza — jak żłobi obrysy widnokręgów, jak piętrzy górzy, jak układa na niebie z chmur archipelagi... to się opowiedzieć nie da...

Nic nudniejszego jak *pisane* pejzaże! Jeżeli ich gienialna nie kreśliła ręka, wydają się podobne do *lekcyi* poezyi. Dla tego nie opisuję albumu pana Zaleskiego — tylko wołam: oglądajcie!

W albumie, o którym mowa, znajduje się pięć aquafort wedle Ruysdael'a wielkości pół-łokciowej: *Zamek Bentheim*, *Wylew*, *Wiatrak*, *Wodospad* i *Poranek.*

Pierwszy widok, którego oryginał jest w Galeryi drezdeńskiej, Ruysdael malował kilka razy z różnych stron: drugi jest w Londynie, trzeci w Amsterdamie, czwarty w Roterdamie. Drezdeński należy do najwięcej wykończonych obrazów mistrza. Dotąd nie był sztychowany. Widok dziki, lesisty; zamek ponury na wysokiej górze sterczy za grupą dębów, buków i grabów.

Wylew, mniejszy od poprzedniego obrazu, znajduje się także w Galeryi drezdeńskiej. Był on już raz kopiowany aquafortą. Widać kraj płaski, którego całą ozdobą krzaki; drogę zalaną przez wezbrany strumyk, przebywa wieśniak z wozem i parą końmi.

Wiatrak znajduje się w Galeryi amsterdamskiej. Jestto widok zdjęty w okolicy Duurstede, pomiędzy Haarlem i Alkmaar. Dotąd niebył sztychowany. Na pierwszym planie kanał i tama, a na niej potężny wiatrak będący głównym przedmiotem obrazu; na drugim planie widać wioskę z kościołkiem — dalej, zamek z wieżycami. Powietrze perłowe, niebo chmurne, szare — wszystko szare tą szarością tajemniczą, a przenikającą w jakiej się widma ludziom ukazują. Oryginalny ten obraz uważany jest za jeden z najznakomitszych utworów Ruysdael'a.

Wodospadu oryginał znajduje się w muzeum miejskiem w Amsterdamie. Sztychowany poraz pierwszy, wydaje nam się w albumie najpiękniejszy. Żywa gra światła na kipiącej wodzie, przypomina ów litewski upust tak cudnie opisany w *Panu Tadeuszu*:

„Woda warstami spada, a na każdej warście
„Połyskują się blasku miesięcznego garście;
„Światło w dole na drobne drzazgi się roztrąca,
„Chwyta je i w głąb niesie toń uciekająca.
„A z góry znów garściami spada blask miesiąca.
„Myślałbyś, że u stawu siedzi Switezianka,
„Jedną ręką zdrój leje z bezdennego dzbanka,
„A drugą ręką w wodę dla zabawki miota
„Brane z fartuszka garście zaklętego złota.“

Poranek znajdujący się w Galeryi bremeńskiej, reprodukował aquantintą w wielkim rozmiarze, Prestel. Jasność rozlana na ziemi i na niebie, opromienia ten widok pełen malowniczych drzew iglastych i liściastych; główną figurą dąb przepyszny o trzech koronach. W środku strumyczek cichy — ale widać, że płynie, bo na jego ruchomej powierzchni światło migocze... Pasterz drogą pędzi bydło na paszę. Na niebie jeszcze nie skończona walka światła z cieniem: wietrzyk rozdmuchuje ciemne chmury... całość tchnie przejmującą świeżością przedświtu.

Wykonanie prześliczne! Powtarzamy cośmy powiedzieli na wstępie: pan Zaleski w tej pracy dorównał panu Daubiguy, który w Paryżu uchodzi słusznie, za pierwszego *aquafortystę*.

— Polacy znajdujący się w Paryżu, zamierzają uczcić obchodem, stuletnią rocznicę Konfederacyi Barskiej, zawiązanej, jak wiadomo, 29 lutego 1768 roku.

Pamiętny ten akt nie tylko samą Polskę, lecz swobody wszystkich ludów miał na względzie. Pojęciami swojemi o godności i prawach człowieka, Polacy wyprzedzili wszystkie narody. Ich wyrazem była owa pamiętna Konfederacya, która na lat ośm przed ogłoszeniem niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki (1776) — a na lat dwadzieścia jeden przed wielką rewolucyą francuską, oznajmiła światu, że najwyższym darem Boga jest niepodległość narodu, a najświętszem uczuciem, miłość Ojczyzny.

Wszyscy mieszkańcy Europy, którzy szanują prawa człowieka i miłują wolność, powinniby wziąść udział w tej uroczystości. Słuszną byłoby rzeczą, żeby Polacy dali hasło do obchodzenia stuletniego jubileuszu we wszystkich zakątach rodzinnej ziemi i swoich tułaczych siedlisk.

Sprawy Sądowe.

Kraków 20 stycznia.

Prezydujący: Schnitzel; z. prokuratora: Hayderer; obrońca: Dr Machalski.

(*Zgniłe winogrona, nadpsute wiśnie.*) Zlate Kleinbergerowa, Mojżesz Liebeskind, Feigla Hochstimmowa i Leibl Bertl, wszyscy z Krakowa, prowadzą w współce handel hurtowy owocami, przeważnie zaś winogronami i wiśniami. Wszyscy tu wyliczeni wspólnicy zostają w rozległych stosunkach handlowych z przekupniami i przekupkami w Krakowie, którym sprzedawają na kredyt winogrona i wiśnie; przez długie lata Mojżesz Liebeskind i Zlate Kleinbergerowa dostarczali owoców małżonkom Jędrzejowi i Anieli Sołtykom, przekupniom przy ulicy Grodzkiej. Jeszcze w październiku 1865 r. przyszło między kupującymi a sprzedającymi do procesu cywilnego z powodu resztującego długu 18 złr. 66 kr., który sobie Zlate Kleinbergerowa i Mojżesz Liebeskind roszczyli do małżonków Sołtyków. Ci ostatni utrzymywali, że w wrześniu i październiku odebrali od strony przeciwnej kilka koszów winogron i wiśni, lecz całkiem zgniłych i nadpsutych. Wedle twierdzenia Kleinbergerowej i Liebeskinda, należało im się pierwotnie od małżonków Sołtyków 24 złr., lecz opuścili im kilka reńskich, ponieważ Sołtykowie się żalili, że winogrona i wiśnie były do użytku niezdolne; miała nawet taka między obu stronami stanąć ugoda. W procesie cywilnym Liebeskind i Kleinbergerowa złożyli przysięgę w rocie: „że pozwani za wybrane winogrona i wiśnie w roku 1865 po obrachowaniu się kwotę 18 złr. 66 kr. dłużni zostali, że te winogrona i wiśnie były zdolne do użycia i że szacują sobie rzetelnie i sumiennie 18 złr. 66 kr. za takowe.“ Małżonkowie Sołtykowie wytoczyli skargę przeciw Liebeskindowi i Kleinbergerowej o krzywoprzysięstwo. W procesie kryminalnym Sołtykowie złożyli przysięgę na okoliczności, że żadnego między nimi a stroną przeciwną nie było obrachunku lub ugody, i że odebrane w październiku podczas kuczek (świąt żydowskich) wiśnie i winogrona były zgniłe i do użycia niezdolne. Zeznania kilku świadków popierają przysięgę Sołtyków, że owoce były rzeczywiście nadpsute.

Z tych powodów prokuratorya oskarża Zlatę Kleinbergerową i Mojżesza Liebeskinda o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez złożenie fałszywej przysięgi.

Do rozprawy tak obwinieni, jak i poszkodowani stanęli w towarzystwie licznych świadków, oskarżeni nawet, jak słyszymy, odwołali się jeszcze przed rozprawą na urzędnika kolei p. Sendlera, tudzież komisarza policyi p. Mayera, że dobre i piękne koleją żelazną odbierają owoce, lecz Sąd zapewne żądanie to odrzucił.

Publiczność obecna przy rozprawie składa się z samych prawie handlarzy owoców.

Sąd przystępuje do przesłuchania obwinionych.

Prezes: Okazuje się, że wiśnie i winogrona były zgniłe.

Oskarżony Mojżesz Liebeskind: Sołtykowie wzięli winogrona i wiśnie po oglądaniu i odważeniu, a kiedy mi mówili, że są nadpsute, opuściłem im kilka reńskich, a oni przystali na resztę.

Prez.: Więc obwiniony przypuszcza, że były złe.

Osk.: Przecież trafią się i zgniłe, nawet u p. Fuchsa, gdzie kosztuje funt 50 lub 60 centów, ale oni mi tylko mieli zapłacić za dobre winogrona. Zresztą przysięgli, że podczas kuczek sprzedałem im wiśnie, to nieprawda, bo kuczki są w październiku, a w tym miesiącu niema wiśni, proszę się spytać p. Fuchsa... (śmiech).

Wchodzi oskarżona Zlate Kleinbergerowa do sali sądowej.

Prez.: Były winogrona zgniłe, a wiśnie nadpsute?

Oskarżona (która co chwilę na wszystkie strony się kłania): Jeżeli były zepsute, to czemu ich nie zwrócili, tobym ja je była zjadła, tobym je dzieciom moim dała...

Prez.: Pani dużo gadasz.

Osk.: (oddaje sądowi głęboki ukłon i patetycznię): Wysoki Sądzie! Każdy ojciec cierpi i ponosi szkodę jak ma złe dzieci; i ja, jako kupcowa, muszę cierpieć, jak mam zły towar. Czemu więc nie odesłali towaru? Ale byłabym im darowała te pieniądze, bałam się tylko, aby inni przekupnie nie korzystali z tego i także pieniędzy moich nie marnotrawili...

Prez.: Ależ to wszystko nie należy do rzeczy.

Osk. (kłania się i patetycznie): Przepraszam. Winogrona to nie ziemniaki, które można tak rzucać na wszystkie strony.

Prez. Ale ostatecznie winogrona i wiśnie nie były zdolne do użytku.

Oks. Winogrona zawsze jeść można; lepsze są dla państwa, a gorsze sprzedawają się za mniejszą cenę, A co do wiśni, to za milion nie można dostać wiśni w październiku, chyba smażone..., można się spytać p. Fuchsa...

Prez. Nie gadaj pani tyle.

Osk. (Kłania się i wyjmuje z kieszeni papier). Tu widzicie panowie, jakie mi p. Fizyk i Komisarz targowy wystawili świadectwo.

Małżonkowie Sołtykowie utrzymują, że owoce były zgniłe, do użytku nie zdolne, i że żadna między nimi a oskarżonymi nie stanęła ugoda. Na zarzut prezydującego, że w październiku nie ma wiśni, odpowiada Sołtykowa, iż jej się tak zdawało.

Świadkowie Barbara Chojnacka, Katarzyna Kotorbinowa i Franciszek Królikowski potwierdzają, że owoce były zepsute.

Świadek Izak Rosenstrauch pisarz u obwinionych, zeznaje, że był obecnym przy obrachunku między Sołtykami a oskarżonymi i dodaje, że obrachowali się w sieni przy straganie, lecz tylko co do winogron, bo przy umowie względem długu z sprzedaży wiśni pochodzącego nie był obecnym.

Swiadek ten w ogóle dużo i bardzo prędko i wiele niepotrzebnych rzeczy gada, tak że stojący obok niego obwiniony Liebeskind hamuje jego zapędy, pociągając go za surdut, lub też w miarę potrzeby bijąc go pięścią.

Następny świadek Leib Bertel również potwierdza, że ugoda między obu stronami zawartą zostala, lecz jednem słówkiem stanął w sprzeczności z Rosenstrauchem; gdy ten ostatni sam oświadczył, że był tylko obecnym przy ugodzie co do winogron, Bertl przeciwnie mówi, że tak on, jak i Rosenstrauch byli świadkami umowy co do winogron, jak niemniej i wiśni.

Dla tego z. prokuratora wnosi, aby Sąd natychmiat Izaka Rosenstraucha i Leibla Bertla postawił w stan oskarżenia o zbrodnię oszustwa.

Wnioskowi temu sprzeciwia się Dr Machalski. Zdaniem obrońcy należałoby raczej przeciw poszkodowanym wytoczyć śledztwo o oszustwo, ponieważ złożyli przysięgę, że w październiku otrzymali wiśnie. Zeznania ich prócz tego są tak niejasne, zagmatwane, że na żadną nie zasługują wiarę i jako fałszywe za podstawę do wytoczenia procesu przeciw świadkom żadną miarą służyć nie mogą; zresztą interes ich wymaga, aby tak zeznawali. Dla jednej sprzeczności w zeznaniach Bertla i Rosenstraucha co do okoliczności tak małoznaczącej nie można obu posądzać o oszustwo.

Sąd atoli po dość długiej naradzie przychylił się do wniosku prokuratoryi, poczem po wniosku ostatecznym z. prokuratora Hayderera, tudzież obszernej i gruntownej obronie Dra Machalskiego, Sąd wydał wyrok:

Zlate Kleinbergerowa, Süsskind Liebeskind stali się winnymi oszustwa, popełnionego przez złożenie przysięgi, zaś Iznak Rosenstrauch i Leibl Bertl winnymi oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa przed sędzią. Sąd skazał Zlatę K. i Süsskinda L. na miesiąc ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednym postem co tydzień, Izaka R. na 14, Leibla B. na 10 dni, więzienia.

Wszyscy skazani założyli rekurs.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

we wtorek dnia 21go: Kazka Wojciecha — o kradzież; Mikockiego Romana i wspólników — o kradzież; Kubicowej Maryi i wspólniczki — o oszustwo; Górskiego Ignacego — o ciężkie obrażenie ciała; Rojkowej Balbiny — o kradzież;

we środę dnia 22go: Greniów Jana i Józefa — o kradzież; Poniedziałka Ignacego i wspólnika — o kradzież; Chyłki Piotra — o kradzież; Panka Józefa — o kradzież;

we czwartek dnia 23go: Rocka Pawła i wspólniczki — o ciężkie obrażenie ciała; Kawiora Grzegorza i wspólnika — o ciężkie obrażenie ciała; Raszewskiego Leona — o kradzież;

w piątek dnia 24: Bigaja Bartłomieja i wspólniczki — o kradzież; Koszońskiego Macieja — o kradzież; Okarmusa Pawła i wspólników — o kradzież;

w sobotę dnia 25go: Nowakowskiej Ludwiki — o kradzież; Fostki Błażeja — o ciężkie obrażenie ciała; Mikulskiego Michała — o kradzież; Kumy Wojciecha o ciężkie obrażenie ciała.

w piątek d. 24: Bigaja Bartłomieja i wspólniczki — o kradzież; Koszonskiego Macieja — o kradzież; Okarmusa Pawła i wspólników — o kradzież;

w sobotę d. 25: Nowakowskiej Ludwiki — o kradzież; Fostki Błażeja — o ciężkie obrażenie ciała; Mikulskiego Michała — o kradzież; Kumy Wojciecha — o ciężkie obrażenie ciała.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 stycznia.

HOTEL POLLERA: Adolf Rosenberg kupiec z Biały, Jan Kisielewski właś. dóbr z Galicyi, Jan Rainoch inżynier z Rainochowic, A. Sanek kupiec z Berna, Maksymilian Boas kupiec z Berlina, Michał Grinberg kupiec z Warszawy, Julian Lion kupiec z Berlina, Ja Taner kupiec z Wiednia, Eliasz Growald kupiec z Prus, Otto Krim kupiec z Berna, Jan Rudkowski z Prus, Hermann Beer kupiec z Lipska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 19 stycznia.

(*S. K.*) Podobnej ciszy i bezczynności jak ta która panowała w ubiegłym tygodniu nie łatwo znalazłby szperacz w rocznikach Giełdy. I to nietylko na Strauchgasse w Wiedniu, ale na wszystkich Giełdach Europejskich, w Paryżu, w Londynie, w Berlinie widać apatyą i brak wszelkiego ruchu i życia. Bo też to ogólne usposobienie finansistów i spekulantów, jest naturalnem skutkiem ogólnej sytuacyi, w której ubiegły tydzień nic nie zmienił i nic nie wyjaśnił. Jeżeli, jak niektórzy utrzymują, są oznaki niejakiego porozumienia, albo przynajmniej nadziei porozumienia między państwami Europejskiemi i widoki skojarzenia ich przeciwko jednemu wspólnemu wrogowi, to jeszcze od oznak do rzeczywistości daleko, a publiczności doprawdy za złe brać nie można, jeżeli ogląda się za faktami i do nich więcej wiary przywięzuje niż do jakichkolwiek słów lub rozumowań. Ostatnie czasy zanadto przyzwyczaiły nas do niespodzianek i zbyt świeżo zaprowadzony został zwyczaj nie szanowania umów i traktatów, abyśmy mogli łatwo odwyknąć od niedowierzania. Że gabinety podejmują starania około utrzymania pokoju, temu wierzyć możemy, — ale cóż z tego przyjdzie choćby pokój nie został na teraz a nawet w ciągu roku zakłócony? I cóż zastąpi wojnę? Oto pokój zbrojny, roboty około organizowania armii i zaprowadzenia w nich nowej broni — więc przygotowania do wojny i przyznanie się że uniknąć jej nie można. A taki stan nikogo nie zadowolni, ani też obudzić potrafi handlu i przemysłu, i tymczasem nie przestanie obciążać budżetów — w każdym zaś razie położenia finansowego każdego kraju z osobna nie polepszy. Czują to dobrze Giełdy i z tąd bierze się w nich ta stagnacya i martwość, w której wszystkie są pogrążone. Skoro tak się dzieje wszędzie, trudno aby w Wiedniu miano się wyłamać z pod ogólnych prawideł i aby u nas nastał inny, własny jakiś sposób widzenia. Owszem, gdy zrobiwszy pogląd polityki zagranicznej, Giełda Wiedeńska zwróci oczy na sprawy domowe, widzi ona mimowolnie tę samą niepewność, jaka cechowała ostatnie kilka miesięcy i to samo położenie finansowe, które ugoda z Węgrami stworzyła. Przywitawszy sympatycznie nowy gabinet, widzi ona, że spuściznę, którą wziął po swoim poprzedniku zostawił dotąd nietkniętą i że snać nowych środków ratunku nie ma tak zaraz pod ręką, ani ich łatwo wymyśli. Wreszcie w przededniu zebrania się Delegacyi, przedłożenia budżetu i rozpraw nad najważniejszemi i najżywotniejszemi kwestyami, trudno od Giełdy żądać, aby wyrzekła stanowcze słowo, gdyż właściwie nie wchodzą rzeczy w nową jakąś fazę, lecz zaczynają się na nowo. Czy i jak one się zaś ułożą, — jakie sposoby doradzane i użyte zostaną — to dopiero przyszłość, może niedaleka pokaże; lecz tymczasem rada nie rada, musi Giełda wytrwać w bezczynności i wyczekiwać lepszych a przynajmniej pewniejszych podstaw.

Że się Giełda z tym losem swoim zgodzila, o tem najwymowniej świadczą kursa papierów rządowych i mikroskopiczna zmiana jaka w nich nastąpiła.

Przed ośmi dniami były:

Metaliki jedne po 56,80, dziś są po 56,70.

„ drugie po 57,50. dziś są po 57,60.

5% „ w w. a. po 63,75. dziś są po 53,70.

Pożyczka nieopodat. po 57,15. dziś jest po 57 15.

„ narodowa po 64,80. dziś jest po 65,20.

Listy zastawne dóbr rządowych nie ruszyły się z miejsca i są jak były po 104,25.

Trochę większe różnice przedstawia kurs pożyczek loteryjeych, bowiem poszły w górę:

Losy z r. 1864 z 76,50 do 76,90.

„ „ 1860 z 83,20 do 83,30.

„ „ 1854 z 72,75 do 73.

„ „ 1839 z 152,75 do 155.

Z pomiędzy Obligacyj indemnizacyjnych podniosły się Galicyjskie z 63,— do 63,25. i Siedmiogrodzkie z 62,75 do 63,25.

Wszystkie zaś inne zostały po tych samych kursach na jakich stanęły w przedostatnim tygodniu.

Rezygnacya, o jakiej powyższe kursa świadczą, stała się i spekulantów udziałem, i jeżeli niektóre papiery przedsiębiorstw przemysłowych lub bankowych trochę poszły w górę, stało się to w skutek dotyczących ich samych dat i okoliczności lub wieści; a jakąż to jeszcze małą różnicę wszystko to wywołać mogło! I tak mówiono, że Zakład Kredytowy wchodzi ze Skarbem Państwa w układy o dzierżawę monopolu soli, a pewna gazeta peszteńska przyniosła nader świetne wiadomości o bilańsie zakładu — tymczasem jego Akcye podniósłszy się zrazu do 186,10, stanęły w końcu po 185,50, a zatem tylko o $^7/_{10}$ wyżej niż w przedostatnim tygodniu. — Dalej kolej Rządowa wykazała dochodu od 8 do 14 bm. 588,000 złr., — a z tem wszystkiem jej akcye podniosły wprawdzie, lecz tylko z 241,70 do 242,20.

Najwięcej podniosły się kursa nowych, w ruchu jeszcze nie będących kolei żelaznych Akcye, obecnie nie tylko przez spekulantów, lecz przez kapitalistów miejscowych i zagranicznych poszukiwane; i tak poszły w górę:

Akcye kolei Barcs-Fünfkirchen z 142,— do 146,25.

Akcye kolei Rudolfa z 53,25 do 57.

Kiedy Akcye kolei Ces. Franc. Józefa zostały jak dawniej były po 148,25.

Przeciwnie Akcye kolei Południowej spadły, po części w skutek licznych sprzedaży na tutejszej i paryskiej Giełdzie z 163,22 na 161; — a kolei Galicyjskiej z przyczyny zmniejszających się dochodów z 198,75 na 196,25.

Ze wszystkich papierów industryjnych najwięcej były poszukiwane przez kapitalistów Akcye kompanii prażskiej przemysłu żelaza; przedsiębiorstwo to, przebyszy nader ciężkich kilku lat, zdołało, dzięki wzorowej administracyi i umiejętnego gospodarowania, oczyścić zupełnie swoją hipotekę, a przynajmniej o tyle, że spłacenie zostających jeszcze obligacyj pierwszeństwa odbędzie się do roku 1890 ratami w wydatkach Towarzystwa przewidzianemi; oprócz tego czekają go znaczne bardzo dochody i zyski na dostawie szyn i innych części do budujących się na tak rozległą skalę kolei żelaznych w Czechach; — nie bez uzasadnionych powodów przeto uważać można Akcye rzeczonego Towarzystwa jako pewne i korzystne umieszczenie kapitału, a gdy uwaga prawie wyłącznie na takowe była zwrócona, poszły one w ciągu ubiegłego tygodnia w górę z 173 do 196 złr.

Przeciwnie Akcye Banku Narodowego spadły z 688 na 681. Zgromadzenie jeneralne Akcyonaryuszów Banku wybrało komitet mający się ze Skarbem Państwa porozumieć względem sposobu indemnizowania Banku za uwłaczanie jego przywilejowi przez emisyą biletów Skarbowych; — wynagrodzenie strat, jakie przez to Bank ponosi, ma nastąpić nie przez wypłatę jakowejś sumy w gotowiźnie, lecz przez rozszerzenie atrybucyi Banku, którego Dyrekcya, jak słychać, ma utworzyć Wydział upoważnić się mający do robienia wszelkich bankowych i giełdowych interesów zarówno z innemi instytutami dziś u nas istniejącemi, a któremu na ten cel danyby został kapitał zakładowy 12 milionów reńskich z funduszu rezerwowego Banku wydzielić się mający. Gdy zaś ta wiadomość potrzebuje potwierdzenia, a pewnem jest, że przez emisyą Biletów Skarbowych Bank raczej szkodę poniósł, spadek jego Akcyi łatwo tłomaczyć się daje.

W kursach Obligacyi pierwszeństwa nie było prawie żadnej zmiany. Zagraniczne zaś weksle i monety brzęczące, oprócz srebra, ciągle spadają; w ubiegłym tygodniu mianowicie spadły:

Weksle na Londyn z 120,65 na 120.

„ „ Paryż z 47,95 na 47,80.

Napoleondory z 9,63 na 9,60.

Srebro zostało po 118,50.

Nowa emissya listów zastawnych.

C. k. uprz. ogólny austr. Zakład kredytowy ziemski zaprasza do subskrypcyi na Listy zastawne 5%, opiewające na walutę austryacką, która się d. 23 i 24go stycznia r. b. odbędzie.

Ogół Listów Zast. w obieg puścić się mających wynosi 5 milionów, które w przeciągu 33 lat za pomocą dorocznych losowań w imiennej wartości wypłacone zostaną, podczas gdy cena subskrypcyjna tylko 84% wynosi.

Względem dalszych szczegółów i warunków odsyłamy do inseratu załączonego odwrotnie.

Przekazy pieniężne na pocztach.

Na wszystkich urzędach pocztowych w monarchii austryackiej tudzież w expedycyi pocztowej austryackiej w Belgradzie można przekazywać do odbioru w innym urzędzie pocztowym pieniądze do wysokości 50 złr., a to za opłatą 10 centów, które się uiszczają przez znaczek pocztowy na przekazie przylepiony. Przekazy od 50 do 1000 złr. mogą być przyjmowane między urzędami pocztowemi następujących miast:

Agram (Zagrzeb) Arad, Baden, Belgrad, **Bochnia**, Bozen, Bregenz, Brixen, **Brody**. Bruk n. M., Berno, Cattaro (Kotar), **Czerniowce**, Debreczyn, Eger (Cheb), Esseg (Osiek) Feldkirch, Fiume (Rjeka) Fünfkirchen, Gorycya, Gradec, W. Waraždyn, Hermanstadt (Sybin), Hohenstadt, Innsbruk, Ischl, Karlsbad, Karlstadt, Koszyce, Klagenfurt (Celowiec), **Kraków**, Kronstadt, Kufstein, Laibach (Lublana), **Lwów**, Linz, Lundenburg, Marburg, Meran, Wiener-Neustadt, Oedenburg, Buda, Ołomuniec, Peszt, Pola, Praga, **Przemyśl**, Preszburg, Raba (w Węgrzech), Raguza (Dubrownik), Reichenberg, Roveredo, Salzburg, Semlin (Zemuń), Spalato, **Stanisławów**, **Tarnopol**, Temeszwar, Teplice, Tryest, Opawa, Villacz, Waradyn, Wiedeń, Zara (Zadar).

W Wiedniu i Peszcie kasy pocztowe przyjmują przekazy aż do 5000 złr.

Na kuponie przekazowym wolno przesyłać doniesienia wszelkiego rodzaju i zapisywać się na abonament; a pod tym względem przepaska adresowa może być przylepioną na odwrotnej stronie kuponu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Florencya 19 stycznia. *Opinione* zaprzecza doniesieniu przez dzienniki szczególniej włoskie rozpowszechnionemu, jakoby Prusy odrzuciły propozycyę ofiarowanego sobie przez Włochy przymierza, i nadmienia, że rząd włoski nie stawiał takiej propozycyi. Dziennik ten półurzędowy dodaje, że położenie finansowe Włoch nie dozwala im zawierać trwałych przymierzy. Włochy muszą pozostawać w porozumieniu z Francyą; zresztą związek przyjacielski z Francyą pozwala utrzymywać dotychczasowe stosunki z Prusami. Czasy zwrotów politycznych minęły.

Florencya 20 stycznia. *Opinione* zapewnia wbrew doniesieniu *La France*, że rząd włoski przesłał notę do Madrytu, która **protestuje** przeciw słowom mowy tronowej hiszpańskiej ubliżającym Włochom. Nota ta oświadcza, że jeżeli z powodu ostatnich wypadków rzymskich Francya mniemała znaleść w konwencyi 15 września 1864 r. usprawiedliwienie swojej interwencyi, rząd włoski nie może pozwolić, aby inne jakie państwo narzucało w kwestyi rzymskiej zasadę nieinterwencyi. — Lord **Bloomfield** przybyć ma do Neapolu.

Kopenhaga 19go stycznia. Starożytności flensburskie, które znikły podczas wojny 1864 r., odkryte zostały na denuncyacyę w Korsöer i tu nadeszły.

Londyn 19 stycznia. *Observer* donosi: Wczoraj wieczór fenista pewien dał ognia do dwóch ajentów policyjnych. W Mansionhouse znaleziono rozlepioną proklamacyę Fenistów. Fenista Michał **Barrat** aresztowany został w Glasgowie, jako uczestnik w wysadzeniu prochem Clerkenwell. Na parowcu pocztowym przybyłym z Nowego Jorku do Queenstown, aresztowano trzech fenistów, między nimi niejakiego **Train**, który dawniej był tu przesiębiorcą budowli.

Londyn 19 stycznia. Z powodu ciągłej burzy, nie nadeszły poczty ze stałego lądu. Związek telegraficzny z Ameryką przerwany.

Wiedeń 20 stycznia.

⌗ Wczoraj przedlitawska, dziś węgierska delegacya odbyły pierwsze swe posiedzenia. W delegacyi przedlitawskiej hr. Antoni Auersperg jednogłośnie obrany został prezesem, a wybór wiceprezesa padł na Dra Kaiserfelda.

Dziś obie Delegacye przedstawiły się Cesarzowi, węgierska o 1szej, przedlitawska o 3ciej godzinie po południu. (Tu korespondent podaje treść przemowy hr. Auersperga i odpowiedź Cesarza, którą czytelnicy znajdą obszerniej w telegramie. *Red.*)

Poczem N. Pan rozmawiał z Członkami delegacyi, szczególnie zaś z pp. Schmerlingiem, Lasserem, hr. Mensdorffem i rzekł do p. Skenego, że właśnie po nim się spodziewa, iż o ułożenie budżetu starać się będzie.

Wiedeń d. 20 stycznia.

⌗ Wiadomo, że p. **Plener** za jedno z najważniejszych zadań ministerstwa handlu uważa regulacyą taryfy kolei żelaznych. W tych dniach powołał komisyą w tym celu, złożoną z pp. Grossa (z Reichenberga), Skenego, Prosskowetza, Figulego i Lohningera. Z równie dobrego źródła dowiaduję się, że rząd z powodu obecnych agitacyj między klasą robotniczą, postanowił przedłożyć Izbie niższej projekt ustawy o założeniu socyalnych stowarzyszeń na podstawie teoryi Szulzego. Nad projektem tym pracują ministrowie Dr Giskra, Herbst i Plener.

Ostatni artykuł urzędowego dziennika petersburskiego *Sewernaja Poczta*, którego treść telegrafowana jest dopiero wiadomą, trąbi na odwrót i zaklina się, że Rosya ma pokojowe tylko zamiary względem Turcyi, i że powoduje się jedynie sympatyami dla chrześcijan, domagając się reform od Porty. *Nord* zwraca na to uwagę, że mimo przesłania treści tego artykułu telegrafem, ajencya Havas-Bullier nie rozesłała go dziennikom paryskim, jakkolwiek *Sewern. Poczta* jest dziennikiem rządowym, a przeto słowa jej zasługują na uwzględnienie. Odwrót ten spowodowany został prawdopodobnie zbliżeniem się Francyi, Austryi i Prus, mianowicie ze względu na utrzymanie pokoju. Przyznanie się dzienników pruskich, iż rząd pruski przesłał do Belgradu napomnienie takie samo, jakie dały Francya i Austrya, jest dla Rosyi skazówką, że na Prusy w kwestyi wschodniej liczyć nie powinna.

Do *Gaz. Kolońskiej* piszą z Paryża, że pokojowe wynurzenia półurzędowych dzienników paryskich mają za powód nową emisyę renty z kapitałem 500 milionów fr. Rozpisaniu subskrypcyi na tę pożyczkę towarzyszyć będzie pokojowa manifestacya ze strony Cesarza. Rzeczywiście na giełdzie paryskiej w sobotę obiegała wieść o nowej pożyczce 400 milionów. Inne wieści mówiły, że minister Magne nie mógł projektu tej pożyczki przeprowadzić w radzie ministrów, co nawet mogłoby spowodować wystąpienie ministra skarbu.

Z powodu pogłosek o przymierzu hiszpańsko-francuskiem, powiada korespondent do *Indep. belge* iż takowe odnoszą się do dawniejszej fazy, a mianowicie, kiedy Hiszpania ofiarowała Francyi 40,000 wojska dla obrony Papieża. Od tej chwili położenie zmieniło się, a jednak wieści te nie ustały, gdyż Narvaez w mowie mianej d. 14 b. m. do oficerów, zalecał im, aby się ćwiczyli i wprawiali, gdyż niezadługo, za dwa lub cztery miesiące wypadnie im walczyć obok najdzielniejszej armii w Europie za granicami półwyspu pirenejskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 20 stycznia (w nocy). Na dzisiejszem przyjęciu delegacyi węgierskiej u Cesarza, przewodniczący deputacyi hr. **Majlath** następującą miał przemowę: Stosownie do przepisów najłaskawiej sankcyonowanego dwunastego artykułu ustawy węgierskiej z r. 1867, zgromadziliśmy się na wezwanie N. Pana. Zanim w drodze legalnej przystąpimy do rozwiązania naszego wielce ważnego zadania, poczuwamy się do miłego obowiązku, złożyć u stóp Twoich Najjaśniejszy Panie uczucia naszej odziedziczonej wierności, niezachwianego przywiązania i głębokiego hołdu, i polecić się najuniżeniej najwyższej łasce i przychylności królewskiej.“

Cesarz odpowiedział: „Witam delegacyą sejmu węgierskiego w zakresie działania, do którego ustawą powołaną została. Żywię przekonanie, że dawna historyczna konstytucya królestwa węgierskiego w instytucyi tej tylko nową pozyskała rękojmię, a ponieważ przekonanie to dzielicie, wasze usiłowania patryotyczne z całą energią na to zwrócone będą, aby kwestye spraw wspólnych w szczerem porozumieniu i wzajemnem zaufaniu, ku dobru wszystkich ludów Moich do skutecznego doprowadzić rozwiązania.“

O godzinie 3ej Cesarz przyjął delegacyą z Rady państwa; przy wejściu Cesarza zabrzmiał trzechkrotny i entuzyastyczny okrzyk: Niech żyje!

Hrabia **Auersperg** (obrany prezesem delegacyi przedlitawskiej) przemówił jak następuje:

„Stosując się do wezwania Twego N. Panie, zebrała się delegacya z Rady państwa dla konstytucyjnego działania. Członkowie jej uczuli się bardzo uszczęśliwionymi, że w pierwszych godzinach mogą u stóp tronu złożyć najgłębsze hołdy. Pomna obowiązków powołania swego i niezapoznając ani wielkości ani trudności zadań, delegacya ta wiernością i przywiązaniem do tronu, braterskiem usposobieniem dla reprezentantów drugiej połowy państwa, z poświęceniem i wytrwałością starać się będzie, w zakresie działania swego przyczyniać się do skutecznego rozwiązania owych zadań, aby się ziściły dobre zamiary Cesarza, aby interesa całej monarchii trwale zabezpieczyć, a tem samem także i pomyślność reprezentowanych w Radzie państwa królestw, krajów i ludów zapewnić i wzmocnić. Oby się instytucya nowa patryotycznem współdziałaniem wszystkich w niej udział biorących jako dla całości skuteczna i pomyślna okazała i rozwijała, i oby we wszystkich dobra wspólnego dotyczących kwestyach panowała owa lojalna jednomyślność i zgodność, z jaką wszyscy tu zgromadzeni wołamy: Boże zachowaj, błogosław i uszczęśliwiaj N. Pana!“ Zgromadzenie wydało trzechkrotny, huczny okrzyk: „Niech żyje!“

Cesarz odpowiedział: „Witam pierwszą z Rady państwa wysłaną delegacyę w radosnej nadziei, że patryotycznym jej usiłowaniom, pomyślność i potęgę monarchii na celu mającym, uda się wskazane sobie konstytucyą zadanie do szybkiego i zadawalającego doprowadzić rozwiązania. Taki rezultat obrad waszych — możecie być o tem przekonani — głównie się przyczyni do podniesienia zaufania ludów austryackich ku nowym instytucyom, tudzież do osiągnięcia na podstawie konstytucyi nowych rękojmi dla ich swobód.

Wiedeń 21 stycznia. Deputacya Rady państwa przyjęła ryczałtowo regulamin obrad. Minister skarbu przedłożył jej budżet dla spraw wspólnych. Następnie przystąpiono do wyboru sekretarzy, edylów i weryfikatorów.

Florencya 20 stycznia. Cztery bióra Izby odrzuciły wniosek deputowanego Oliva, aby przeprowadzić śledztwo z powodu bitwy pod Custozzą. Inne biόra jeszcze się pod tym względem nie oświadczyły.

Kursa. **Wiedeń** 21 stycz. godzina 2 po połud. Metaliki 57·50. — Pożyczka narodowa 65·20.— Losy z roku 1860 83·15.— Akcye banku 673.— Akcye kred. 186·—. Londyn 119·65. — Srebro 118·—.— Dukat 5·71.

Paryż 20 stycznia, wieczór. Renta 68·57.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	408	400
Ruble ros. za 100 rsr.	166½	162½
Talary prs. za 100 tal.	178½	174½
Bankn. pr. za 150 złr.	86	84½
Srebro nowe austr.	119	117
Dukat ważny	5 75	5 60
Napoleon d'or	9 65	9 45
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 65
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem. „	65¼	63¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	198	193
„ L. Cz. z całą wpł.	169	164
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 20 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	53 75	53 60
„ Pożyczka narod.	65 40	65 30
„ Metaliki na m. k.	56 85	56 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	69 25	68 75
„ „ chor. i b.	70 —	69 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	63 75	63 25
„ „ bukow.	63 50	63 —
„ „ „ siedmg.	63 75	63 25
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 80	98 40
4% Galicyjskie	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	91 75
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	158 —	157 —
„ „ „ 1854	73 75	73 25
„ „ „ 1860	82 85	82 65
„ „ „ 1864	76 70	76 50
„ Como-Rente	19 —	18 —
„ Kredytowe	127 —	126 75
„ żegl. par. na D.	93 —	91 —
„ Ks. Esterhazy	119 —	117 —
„ Księcia Salm.	30 25	29 75
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	29 50	29 —
„ hr. St. Genois	26 75	26 25
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ ks. Windischg.	18 —	17 50
„ hr. Waldstein.	19 50	18 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 75
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	675	673
Zakładu kredytow.	185 40	185 20
Żeglugi par. na Dunaju	488 —	486
Kolei półn. Ferdynan.	1705	1700
„ rządowej fr.-a.	243 40	243 20
„ zachodniej c. El.	140 75	140 25
„ Pardubickiej	135 —	134 50
„ południowej	161 25	160 75
„ Galicyjskiej	195 —	194 50
„ Czerniow.	166 75	166 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	86 50	86 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 —	122 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 75	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	99 25	98 75
„ Bony 6% 1875-1876.	210 —	209 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ za 100 fl. w. a.	88 75	88 25
„ w sreb. 5% „ „ „	105 —	104 50
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	89 50	89 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 50	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	84 50	84 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	75 —	— —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	97 —	95 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 —	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 71	5 70
„ obrączk.	5 71	5 70
Złoto al marco	5 69	5 68
Napoleondory	9 56½	9 56
Fryderyki	10 05	9 95
Luidory (niemieckie)	9 80	9 70
Suweryny angielskie	12 05	11 90
Imperyały rosyjskie	9 93	9 88
Srebro	118 50	118 25
Srebro, kupony	118 50	118 25
Talary związkowe	1 78	1 77

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 77½	1 77¼
Lwów 17 stycznia.		
Dukat holenderski	5 72	5 67
„ cesarski	5 76	5 72
Półimperyał rosyjski	9 95	9 85
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 86
„ pap. „	1 67	1 65
Talar pruski	1 78	1 77
Listy gal. b. kup. w. a.	78 73	78 25
„ „ m. k.	82 58	82 10
Listy zast. banku hip.	94 68	94 18
Obligi indem. b. kup.	63 80	63 25
5% Pożyczka narod.	65 80	64 83
Akc. kol. gal. b. kup.	198 67	197 42
„ „ lwow.-czer.	168 42	167 17
Akcye banku hip. gal.	74 93	73 10
Warsz. 18 stycznia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 25	79 75
„ „ 2 ser. „	68 50	68 25
„ kupon „	— —	— 28⅝
Listy likwidac.	58 17	57 83
„ kupon „	— —	— 53⅓
Pożyczka r. 1865 „	— —	— —
„ r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	54 —	53 67
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

„GAZETA PRZEMYSŁOWA"

Illustrowany organ przemysłu rękodzielnictwa, gospodarstwa i handlu krajowego,

wydawany w Krakowie przez

Wal. Kołodziejskiego

Inżyniera Cywilnego,

licząc rok trzeci swego istnienia wychodzi nada z r. 1868 pod temi samemi warunkami.

Prenumerata roczna w Monarchi Austryackiej z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr. w. a. półrocznie 3 złr. w. a., którą to prenumeratę franco do bióra Redakcyi w Krakowie Nr. 37 w Rynku nadesłać prosimy. Są także w Redakcyi do nabycia Roczniki r. 1866 po 4 złr. i roczniki r. 1867 po cenie prenumeraty, także za nadesłaniem do Redakcyi 50 cnt. broszurka p. Lindesa, Zużytkowanie rzek, stawów, jezior i dołów torfowych na chów ryb, raków i pijawek.

Przez dwuletni przeciąg wydawnictwa Redakcya dała poznać dostatecznie kierunek i zakres pisma swojego, obecnie zaś po dwuletniém doświadczeniu starać się będzie, ile możności takowe uzupełnić, stósownie do potrzeb i wymogów obecnych kraju. Spodziewając się zatém poparcia, ze strony czytającej publiczności zaprasza niniejszem do licznej prenumeraty.

Redaktor odpowiedzialny: ***Władysław Rozwadowski.***

Wydawca: ***Walery Kołodziejski.*** (2022)

Księgarnia

KAROLA WILDA we Lwowie,

zwraca uwagę szanownych miłośników dziejów ojczystych, na wydane tak kosztem autora, jako też nakładem tejże Księgarni

DZIEŁA

Karola Szajnochy,

jako to:

„Bolesław Chrobry i odrodzenie Polski za Władysława Łokietka." Dwa opowiadania historyczne, . . . 4 złr. — ct.
„Jadwiga Jagiełło, 1374—1413" Opowiadanie historyczne, 4 tomy, ... 15 „ — „
„Jan III w tumie św. Szczepana," . . . . — „ 20 „
„Jerzy Lubomirski," dramat historyczny, ... 1 „ 36 „
„Dwa lata dziejów naszych, 1646—1648." Opowiadania i źródła. Tom I. Polska w roku 1646, ... 5 „ — „
„Lechicki początek Polski." Szkic historyczny, ... 4 „ 76 „
„Przegląd historyczny pierwszej większej połowy dzieła o stronach XLVIII i 856 i Jakóba Michałowskiego księga pamiętnicza z dawnego rękopismu, wydana staraniem i nakładem c. k. Tow. nauk. Krakowskiego . . . . . — „ 50 „
Szkice historyczne, Tom II . 2 „ 80 „
„ „ „ III . 4 „ — „
złr. 37 „ 62 „

Dla ułatwienia, szczególnie młodszej gieneracyi, przystępu do tych *Skarbów*, księgarnia wszystkim, którzy powyższe dzieła *wszystkie na raz za gotówkę* zakupić zechcą, odstępuje *czwartą część ceny sklepowej*, a więc zamiast *za 37 złr. 62 cent.*, sprzedawać je będzie **za 28 złr.** wal. austr.

Zamówienie wraz z pieniędzmi najtaniej przesyłać można za pomocą przekazu na pocztę (Post-Anweisung) z dodaniem cyfry: Dz. Sz. (165-1-2)T

Nakładem księgarni

JANA A. PELARA

w Rzeszowie,

wyszło i jest po wszystkich księgarniach do nabycia Kowalskiego Stan.:

STO POCIECH!

Bajki i powiastki dla dzieci, wierszém i prozą. Oprawne z 5 kolorowanemi rycinami **1 złr. 20 ct.** (72-3-4)T

Obwieszczenie.

C. K. Ministerium wojny rozporządziło licytacyę za pomocą ofert o dostawę do komisyi umundurowania w roku 1868 potrzebnych materyałów umundurowania i uzbrojenia wszelkiego gatunku.

Odnośne streszczone Zawiadomienie umieszczone jest w urzędowej Gazecie Lwowskiej z d. 10 Stycznia 1868 N. 7, zawierające warunki dostawy jako też formularze do ofert.

Opieczętowane oferty i kwity depozytowe na wadia, muszą najdalej do 31 Stycznia 1868 do 12 godziny w południe albo w ministerium wojny, albo w jeneralnej komendzie być złożone.

Z c. k. jeneralnej Komendy

Lwów w Styczniu 1868 r. (77-2-3)T

Kwiaty paryskie, Suknie balowe, tarletany

w wielkiém wyborze w różnych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach;

wstążki

w najnowszym gatunku. Przyjmuję także

falbanki do rurkowania,

aż do szerokości

pół łokcia. (118)

A. Flinter.

E d y k t.

L. 22615.

C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, iż w skutek żądania kilku wierzycieli Samuela Wachsmana stósownie do §. 5. ustawy z dnia 17 Grudnia 1862 Nr. 97 D. P. P. konkurs tut. sąd. uchwałą z dnia 2 Grudnia 1867 L. 20991 do majątku Samuela Wachsmana kupca towarów bławatnych na Stradomiu w Krakowie, otworzony, zniesionym, postępowanie ugodne względem wszelkiego ruchomego i w tych krajach, gdzie ustawa z dnia 17 Grudnia 1862 Nr. 97 D. P. P. obowiązuje, znajdującego się nieruchomego majątku do Samuela Wachsmana należącego, zarządzonem i do przeprowadzenia postępowania ugodnego c. k. notaryusz krakowski p. Goebel jako komisarz sądowy ustanowionym zostaje.

Termin do zgłoszenia pretensyi i wezwania do przeprowadzenia postępowania ugodnego oddzielnie ogłoszonym zostanie, wolno jednak każdemu wierzycielowi pretensyą swą ze skutkiem §. 15 wyż wspomnionej ustawy natychmiast zgłosić. (163-2-3)T

Kraków dnia 8 Stycznia 1867 r.

E d i c t.

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau, wird hiemit bekannt gemacht, dass in Folge Begehrens mehrerer Gläubiger des Samuel Wachsmann, gemäss § 5, des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, Nro 97 R. G. B. der mit h. g. Beschlusse vom 2. Dezember 1867, Z. 20.991, über das Vermögen des Samuel Wachsmann Schnittwaaren - Kaufmann am Stradom in Krakau eröffnette Konkurs aufgehoben, das Ausgleichsverfahren über das sämmtliche bewegliche und das in denjenigen Ländern, für welche das Gesetz vom 17. Dezember 1862, Nr. 97, R. G. Bl. wirksam ist, befindliche unbewegliche Vermögen eingeleitet, und zur Leitung des Ausgleichsverfahrens der Krakauer k. k. Notar Goebel als Gerichtskommissär bestellt wurde.

Der Zeitpunkt zur Anmeldung der Forderungen und die Vorladung zur Ausgleichsverhandlung selbst, wird insbesondere Kund gemacht werden, es steht jedoch jedem Gläubiger frei, seine Forderung mit der Rechtswirkung des §. 15 des obbezogenen Gesetzes sogleich anzumelden.

Krakau am 8 Jänner 1867.

Dla znawców

prosto z **Hollandyi Francyi** i francuzkich kolonii sprowadzone likiery: **Chartreuse, Creme de thé, Crème de Moca** de Cacao et de Vanille, doskonały stary **Jamaica rum, arak Cognac** sprowadzony prosto przez Anglią, **chińskie herbaty ostatniego zbioru** pomiędzy temi mięszaniny najlepsze, od 2 złr. do 10 złr. za funt wiedeński.

Czerwony Bordeaux-Poncz najlepsza Düsseldorfska esencya ponczowa. Skład **najwyborniejszej, najmocniejszej, smacznej**, niepalonej kawy w różnych gatunkach po 60, 65, 70, do 90 cnt. za funt wiedeński. Kawę Cejlon po 75 do 85 cnt. szczególniej się zaleca. **Wyborne konserwy owoców** na wystawie paryskiej zaszczytną wzmianką odznaczone.

Cenniki bezpłatnie franco. Zamówienia szybko za pobraniem należytości. Zamawiający 30 funtów kawy i więcej otrzymują towary franco.

Adres:

Simon Granichstaedten's Thee und Rum Depot, Wien, Graben, Tratnerhof im Durchgange rechts. (1859-9 12)T



Na porę jesienną i zimową

zaleca pierwsza austr. Fabryka nowo ulepszonych, nieprzemakalnych

sukiennych Trzewików

A. Rothsterna,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse 1, we wyborne, ciepłe i nieprzemakalne Obuwie sukienne dla dam, mężczyzn i dzieci, domowe, na ulicę, do podróży i polowania:

	od złr.	do złr
1 para lekkich ciepłych domow. trzewik, sukien., z grubą suk. podeszwą.	—·80	1·60
„ ciepłych kamaszków suk. sznurowan z grubą pod. suk.	1 80	2·20
„ „ zapinanych (szczególnie dla cierpiących na nogi)	2·50	3·—
„ nieprzemakalnych kamaszków sznurowanych wysokich . . .	2·60	5·50
„ kamaszków z gumą i podeszwą sukienną nieprzemakalnych . .	2·80	3·80
„ wykwintnych damskich kamaszków obkładanych skórą lakiero. lub kozłową, z gumowemi lub skórzanemi podeszwami	5·50	7·50
„ sukiennych butów wysokich do polowania i podróży	4·–	10·—
„ butów księżych	5·50	9·50
„ **zupełnie nieprzemakalnych**, bardzo ciepł. wys. butów	6·50	
„ ciepłych butów do podróży wszelkiej wysokości i kształtu 90 c.	1·—	5·50

Prócz powyżej wymienionych gatunków znajduje się jeszcze wielki wybór najrozmaitszego najwytworniejszego Obuwia jesiennego i zimowego, jak również znanych jako najlepszych i najodpowiedniejszych gatunków dla cierpiących n gościec i dnawość w nogach, ktore wszelkie p dobne wyroby pod każdym względem daleko przewyższyły. (52--4)T

Z amówienia zamiejscowe będą szybko załatwiane.

Subskrypcye

na nową seryę 5% Listów zastawnych

w wysokości

5 Milionów Złotych reńskich

austr. Zakładu Kredytowego ziemskiego

w **WIEDNIU,**

które w przeciągu **33** lat przez losowanie umarzane zostaną, a których Kupony nie podlegają podatkowi,

przyjmuje

najdalej do 24go b. m.

w KRAKOWIE **Dom Bankierski**

F. J. Kirchmayera i Syna,

który Prospekta i wszelkie bliższe informacye najchętniej udziela. (176-1-3)

Zaprasza się do prenumeraty na wychodzący we Lwowie raz na tydzień w dwóch arkuszach (folio)

„DZIENNIK LITERACKI"

którego pierwszy numer tegoroczny już wyszedł i zawiera:

Na Nowy Rok, poezya; Czarna polewka, z opowiadań rotmistrza kawaleryi narodowej, spisane przez *J. I. Kraszewskiego*; Zmowy Stanisława Augusta z Repninem przed zawiązaniem konfederacyi radomskiej, przez *Henryka Szmitta*; Leśny potok w górach, wiersz; Cezar, szkic powieściowy *Władysława Łozińskiego*; Józef Korzeniowski, studyum literackie przez *Karola Widmana*; Literatura i dziennikarsrwo, rozprawka; Kronika bibliograficzna; Recenzya dzieła Markiza de Noailles: Henri de Valois et la Pologne en 1572, przez Dra *Ludwika Gumplowicza*; Teatr i Przewodnik.

Warunki przedpłaty wraz z przesyłką pocztową następujące: rocznie 10 złr. 50 cent.; półrocznie 5 złr. 30 cent.; kwartalnie 2 złr. 70 cent. Do każdego numeru dołączanym bywa arkuszami dodatek, zawierający powieści, pamiętniki i utwory dramatyczne, który w tym roku rozpoczęto drukiem komedyjki J. Starkla, wierszem napisanej p. t. „Terenia w kłopocie."

Przedpłata pocztowa „Dziennika literackiego" z dodatkiem wy osi: rocznie 12 złr. 50 cent.; półrocznie 6 złr. 30 cent.; kwartalnie 3 złr. 20 cnt.

Listy frankowane należy adresować: ***Do Redakcyi „Dziennika literackiego"*** we Lwowie. (129--3)T

Narzędzia chirurgiczne przyjęte na wystawy powszechne 1855, 1862 i 1867 r., jak również do szpitali w Paryżu i do marynarki francuskiéj,

Pa LEPLANQUAIS,

kawalera Legii honorowéj, który otrzymał dwa medale złote i cztery srebrne,

15 ulica Rivoli w Paryżu.

Można nabyć tych narzędzi w znaczniejszych aptekach i składach materyałów aptecznych za granicami Francyi; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w aptece p. *Mikolach*

Bandaże Leplanquais, nowy system, zabrewetowane. Leczą ruptury. — 15, ulica Rivoli.
Pessaria Leplanquais, leczą opadnienie macicy. 15, ulica Rivoli.
Pończochy przeciw Varices, Leplanquais 15, ulica Rivoli.
Suspensorya, tak zwane regulatory; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais leczą spadnienie macicy; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais dla kobiet ciężarnych; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais przeciw-choleryczne; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais przeciw chorobie morskiéj; 15, ulica Rivoli.
Pasy, anti-choleryczne, w czasie regularności miesięcznéj, hemoroidalne, do polowania, dla osób otyłych; 15 ulica Rivoli.
Fartuchy, dla mamek, czapeczki do kąpieli dla dzieci, woreczki do gąbki; 15 ul. Rivoli.
Poduszki, i materace dla chorych i podróżnych Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Irrygatory prawdziwe dra Eguissier, pod znakiem pszczoły; 15 ulica Rivoli.
Irrygatory Leplanquais do wstrzykiwań! 15, ulica Rivoli.
Instrumenta chirurgiczne ze złota, srebra i stali 15, ulica Rivoli.
Sekatory zakrzywione, noże wszczepiacze Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Brzytwy najprzedniejsze, noże stołowe Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Futerały najrozmaitsze, torby myśliwskie i do podróży Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Ręce, nogi, stopy, nosy, oczy sztuczne Leplanquais; 15 ul. Riv.
Szczudła z pompą i przedłużeniem dowolném. Leplanquais, fabrykan; ulica Rivoli 15.
Aparata przeciwko nałogowi Onanizmu dzieci Leplanquais, fabrykant; 15 ulica Rivoli.
Bandaże z poduszeczkami wtłaczającemi przeciw rupturom pępkowym. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Aparata Leplanquais dla ułomnych. 15, ulica Rivoli.
Smoczki Leplanquais hygieniczne, 4 franki. 15, ulica Rivoli.
Odciągacze pokarmów atmosferyczne. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Brodawki piersiowe Leplanquais, przeciw pękaniu skóry na piersiach. 15 Rivoli.
Odciągacze pokarmów zwane Bout de Sein dla słabych dzieci. 15 Rivoli.
Naszyjnik Leplanquais, przeciw konwulsyom. 15, ulica Rivoli.
Puchary z prawdziwéj Quassia Schwartza. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Szczoteczki elektryczne i inne do wcierania i frykcyi. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Trąbki akustyczne z gumy, skóry bawołéj, kości słoniowéj, złota i srebra 15 Rivoli.
Wdmuchywacze do proszków, do płynów. do fumigacyi. 15, ulica Rivoli.
Urynały na dzień i na noc i specyalne do podróży drogą żelazną. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Kautszuk i wszelkie instrumenta chirurgiczne Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Sondy i katetery instrumenta chirurgiczne. 15, ulica Rivoli. (167-1-12)T

Otwarcie hotelu.

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść wysokiej szlachcie i szanownej podróżującej publiczności, że dawno renomowany

„Hotel zum blauen Bock"

Wien, Mariahilfstrasse Nr. 81.

nowo odbudował, z wszelkiemi wygodami tegoczesnemi urządził i w d. 25 Grudnia 1867 r. otworzył.

Nie szczędziłem **trudów** i **kosztów** aby ten hotel leżący na jednej z najpiękniejszych i najbardziej **ożywionych ulic** stolicy, z 65ciu pokojami i salonami pod każdym względem **wytwornie i wygodnie** urządzić i zaprowadzić restauracyę pierwszego rzędu.

Głównem zadaniem mojém będzie podawać najdoskonalsze potrawy i napoje, obok uprzedzającej usługi, i możebnie najtańszych cen, i życzeniom mych Szanownych gości pod każdym względem zadosyć uczynić, spodziewając się licznego odwidzania. (204)

Böhm,

właściciel hotelu, (dawniej właściciel hotelu pod pocztą w Francensbadzie.

Pod zarządem i kontrolą Gminy Wiedeńskiej zostająca

Główna targowica w Wiedniu,

(Central Markthalle in Wien),

ułatwia przez podpisanego komisową sprzedaż **mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego i baraniego,**

jak również

zabitego bydła, cieląt, świń, baranów;

dalej wszelkie gatunki

dziczyzny, dzikiego ptactwa, jako też **domowego drobiu.**

Zaprasza się niniejszem pp. Producentów do nadsyłania powyższych artykułów.

Warunki, według których mają się odbywać przesyłki, na żądanie przesyłają się opłacone.

F. Bahl,

(1890-8 ; T Gründungsfaktor der Central Markthalle i Wien.

Pierwsze piętro

z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i piwnicy, przy ulicy Floryańskiej Nr. 345 od 1go Kwietnia r. b. do wynajęcia. Wiadomość w handlu ***„I. Launera"*** (108-3)T

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 2 Stycznia 1868 roku, w domu pod Nr. 38 nowym, między godziną 9tą i 10tą przed południem zaginęły: 1) książeczka legitymacyjna Konstantego Sąwiczewskiego stałego mieszkańca miasta Warszawy, 2) Weksle wydane przez Felicyana Kozłowskiego na imie Konstantego Sawiczewskiego: jeden na rubli srebrem 150, drugi na rubli srebrem 2.905, 3) weksel na rubli srebrem 3.750 wydany przez małżonków Friedlein (mieszkańce Warszawy) na imie Kostantego Sawiczewskiego.

Ostrzega się niniejszym że właściwe kroki, unieważniające powyższe dokumenta w ręku nieprawego posiadacza takowych, przedsięwzięte zostały. (127--3)

Konstanty Sawiczewski.

Kraków dnia 7 Stycznia 1868 r.

W ORLU poczta SZCZUCIN

do sprzedania,

kilkadziesiąt korcy **Rajgrasu włoskiego** po 10 złr. „ „ „
kilkadziesiąt korcy **Nasienia buraków pastewnych** po 16 złr.
kilkaset korcy **mąki kościanej** zaprawnej kwasem siarkowym po $4\frac{1}{2}$ złr.
kilka sztuk **buhajków i cielic holenderskich** po 50 do 100 złr.
kilka **baranów South'down** po 25 do 40 złr.
kilka **par prosiąt Suffolk** po 10 do 20 złr. (79--3)T



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-3-)

Odkrycie

zrobiono tak ważne, że stanowi epokę; prawo natury porostu włosów jest docieczone. Pan Karol Mally w Wiedniu Paniglgasse Nr. 7. znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwaną Ewalinę, środek na porost włosów brody, którego w działalności jeszcze żaden Kosmetyczny środek nie doścignął.

Częste używanie Ewaliny cudowne skutki sprawia, zapobiegając natychmiast nietylko wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, na łysych miejscach tworzy nowy porost, tak jak Ewalinowe sencye porostu brody, już u 17to-letnich młodzieńców wywołuje silny porost brody.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich ciągle robi poszukiwania na tem polu, uprasza się każdego aby ck. up. wyroby Ewalinowe rozróżniano od innych środków na porost włosów.

C. K. uprzyw. Ewalinowa pomada po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa po 2 złr. 5o ceut. jest zawsze świeża na składzie w Krakowie w handlach pp. Józefa Jahna i Leona Feintucha. we Lwowie u pp. aptekarzy Berlinera, Mikolascha i Ruckera i we wszystkich renomowanych aptekach i handlach Europy. (1968--12)T.

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***

Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.* (21-4)

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące *z niedokrwi i upławów*; ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt*, ułatwia *trawienie*, jest najdzielniejszy środek na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka (dawniej śp. Wojciecha Molędzińskiego; we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Fraznosa; w Poznaniu w aptekach Dra Mańkiewicza i Elsnera. w Brodach w aptece p. Fransos; we Wieduiu w składach materyałów aptecznych: pp. Raabe i Röder.

PODZIĘKOWANIE.

Będąc sierotą od lat dziecinnych, do tego kaleką, gdyż od lat 13tu cierpiałam boleśnie na wielkie rany w nodze, po wielu bezskutecznych kuracyach Wny Pan Karol Nowogrodzki Lekarz w Oświęcimiu litując się nademną podjął się tego tak trudnego zadania i można powiedzieć że cudem mnie wyleczył, gdyż w przeciągu 2 miesięcy zostałam zupełnie zdrową, niechcąc przyjąć odemnie żadnego wynagrodzenia, raczy łaskawie przyjąć niniejszem me podziękowanie.

Oświęcim dnia 17 Stycznia 1868 r.

Franciszka Lekacz

(202-1-2)T Sierota i służąca.

Pewne pozostałości chorób,

Nieczystosci krwi,

żółci, wątroby, żołądka,

cierpienia wszelkiego rodzaju, migrenę, nieczysty oddech, leczą niezawodnie

amerykańskie Pigułki Lessingtona.

Każde prawdziwe pudełko opatrzone jest na odwrotnej stronie owalnym stęplem, jedynie uprawnionego głównego Składu.

Droguesty **Aug. Herm, Boldta** w Genewie. (37-3-6)T

Jedno pudełko kosztuje 3 franki lub $1\frac{1}{2}$ zł.

prawdziwe do nabycia w następujących głównych składach pp. Aptekarzy: Również prawdziwe są na Składzie u pp. Aptekarzy:

w **Krakowie** u ***W. Redyka.***
„ **Lwowie** u ***Z. Rukera.***
„ Wiedniu u C. Spitzmüllera, „pod czerwonym Rakiem.
„ Peszcie u F. Formagyi „zur heil. Maria."
„ Preszburgu u J. Vavrecska, „zum heil. Stefan."
„ Bernie u Franciszka Edera.
„ Temeszwarze u I. E. Pechera.
„ Zagrzebiu u Zyg. Mittelbacha.
„ Gracu u V. Grablowitza.
„ Genewie (w Szwajcaryi) u A. Herm. Boldta.

Jest do wydzierżawienia od św. Jana r. b.

WIEŚ,

składająca się z dwóch folwarków w powiecie Miechowskim, w obwodzie Proszowskim. Odległa od Krakowa mil 3 nad Wisłą. — Bliższa wiadomość w Hotelu Warszawskim „pod Sobieskim" przy ulicy Sławkowskiej pod Nr 1. (120)

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści,

PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (13-7-24)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Protra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu.

Cena pudełka **50 c.** **Styryjskie** Cena pudełka **50 c.**

pastylki z ziół alpejskich

(CIASTO NA PIERSI)

przyrządzone ze świeżo wygniecionego soku najwięccj uzdrawiających ziół alpejskich Styryi, które w krótkim czasie dla swego przyjemnego smaku jako t ż wybornej skuteczności ogólnie ulubionemi się stały, służą przeciw *kaszlowi, krótkiemu oddechowi, chrypce, zaflegmieniu piersi*, także wyborne na zwilżanie w zasychaniu krztani, również łagodzi każde katarowe cierpienie płci.

Główny skład rozsyłkowy: V. Grablovitz aptekarz zum Mohren w Grazu.

Składy w Krakowie u pp. H. Koya, Brunona Miczyńskiego aptekarza, Wiktora Redyka aptekarza. We Lwowie L. Ruckera aptekarza, w Białej Jos. Knausa. (76-2-10)T

HERBATA.

Ogólnie lubiona i znana jako wyborna

Londyńska mięszanina,

funt wiedeński po 4 złr.

jest prawdziwa jedynie do nabycia przez **Hamburgski**

Skład Kawy i Herbaty,

Wien, verlängerte Weihburggasse 27, (neben Obermeyer's Bierhalle in der Gartenbau-Gesellschaft).

Zamówienia zamiejscowe szybko się wykonywają. (1956-10-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*